№ 243. Środa, 10 (22) Listopada 1871. № 243.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . . 4 „
„ 3 miesiące . . 2 „
„ 1 miesiąc . . 75 k.
Za odnoszenie dopłaca się
5 kop. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . 5 „
„ 3 miesiące . . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . . — 84 „

Prenumerata przyjmuje się w **Warszawie**, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — w **St. Petersburgu**, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej;—w **Moskwie**, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. — Za ogłoszenia od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

We czwartek, 11 (23) listopada, — św. Miny w. m. i Wiktora.
W piątek, 12 (24) listopada, — św. Joana miłościwego i Nila.
W sobotę, 13 (25) listopada, — św. Joana złat. i Nikifora.

Słońce wsch. o godz. 7 min. 34, zach. o godz. 3 min. 7.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 9 (21) Listopada 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celsjusza	Wilgoć %	Kierunek wiatru
g. 7	762.3	— 1.3	100	wschodni.
1	760.7	— 0.3	94	wschodni.
9	759.5	+ 0.3	96	wschodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

We czwartek, 11 (23) listopada, — św. Klemensa pap.
W piątek, 12 (24) listopada, — św. Jana od Krzyża.
W sobotę, 13 (25) listopada, — św. Katarzyny męcz.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.

SPIS RZECZY.

Wiadomości krajowe.

* *Kaliszanin* pisze: W przypadkowo wpadłym nam do rąk N-rze 11 Dziennika urzędowego kaliszskiego z m. marca 1827 r., znajdujemy następujący wykaz cen targowych najlepszego gatunku zboża na targach w m. Kaliszu: Pszenicy korzec zł. 11 gr. 23, żyta korzec zł. 4 gr. 19, jęczmienia korzec zł. 4 gr. 13, owsa korzec zł. 3 gr. 4, grochu korzec zł. 6 gr. 18, siana centnar zł. 1 gr. 13, słomy centnar gr. 18, słomy kopa zł. 7 gr. 7. Taksa zaś chleba i innych artykułów żywności: bułka za 6 groszy ma ważyć funt 1 łutów 30, chleb za 3 grosze ma ważyć funt 1 łutów 30; kwarta mąki pszennej gr. 3, żytniej gr. 1½, 1 funt wołowiny gr. 9, i t. d. Jakaż nadzwyczajna różnica w porównaniu z cenami dzisiejszemi. W innych latach, do roku 1840 nawet, jeszcze niższe ceny bywały praktykowane. Skoro produkcja zboża wówczas bezwątpienia ani połowy dzisiejszej nie dochodziła, dziwić się trzeba, jak rolnicy wówczas przy tak niskich cenach, egzystować mogli.—Z tego samego numeru tegoż dziennika dowiadujemy się, iż dobra Maciszewice i Domaniew, w powiecie kaliszskim, a ogólnej rozległości wówczas mające 47 i pół włók magd., były wydzierżawione za 2,600 zł. rocznie! Dobra zaś Zawady pod Błaszkami (15 włók), które w bieżącym roku sprzedane zostały za 22,500 rs. bez inwentarzy, przynosiły dochodu z czynszu dzierżawnego złp. 1,200. Dziś z pierwszych dzierżawy zapłacić by trzeba przynajmniej rubli 3,000, a z drugich rub. 2,000.

Z innych guberni.

* Wychowanie publiczne.—Zgromadzenie ziemskie powiatu ostrowskiego, w gubernji wiackiej, na dniu 18 września r. b., postanowiło na wniosek urzędu powiatowego: wydelegować jednego z lepszych nauczycieli szkół ludowych na wystawę politechniczną w Moskwie, dla obznajmienia się praktycznego z oddziałem pedagogicznym wystawy i dla poznania najnowszych sposobów wykładów w szkołach ludowych. Postanowiono wyasygnować w tym celu 300 rs., pod warunkiem, ażeby nauczyciel wydelegowany złożył radzie szkolnej, po powrocie z wystawy, sprawozdanie z rezultatu swoich spostrzeżeń i pełnił w powiecie orłowskim obowiązki nauczyciela nie mniej jak w ciągu dwóch lat.

* Toż zgromadzanie ziemskie powiatu orłowskiego, po wysłuchaniu uchwały włościan gminy posadzkiej, co do upraszania o zamianowanie na posadę nauczyciela szkoły męzkiej piszczalskiej, dla lepszych postępów wykładu, jednego z uczniów, którzy ukończyli nauki w średnich zakładach naukowych, przyczem gmina oświadcza się z gotowością przyjścia w pomoc ziemstwu przez udzielenie 100 rs. i lokalu bezpłatnego dla szkoły, postanowiło: ofiarę proponowaną przyjąć, podziękować gminie i ogłosić powyższą jej uchwałę i oświadczenie, które jest w wysokim stopniu pocieszające, w jednej z gazet stołecznych; urzędowi zaś powiatowemu powierzyć spełnienie życzenia gminy.

* Zgromadzenie ziemskie powiatu rostowskiego nad Donem, w gub. jekaterynosławskiej, na dniu 26 września r. b., włączyło do budżetu swego na rok przyszły 4,000 rs., tytułem zapomogi na utrzymanie szkoły realnej w Rostowie.

* Zgromadzenie ziemskie powiatu dmitriewskiego, w gubernji kurskiej, podczas sesji wrześniowej r. b., postanowiło między innemi: wyasygnować do rozporządzenia rady szkolnej 2,500 rs. na za pomogę dla szkół wiejskich.

* Do *Rygskiego Wiestnika* piszą z Mitawy, że od listopada r. b., starszy nauczyciel ruskiego języka i literatury, kandydat Sokołow, miewać będzie w gimnazjum gubernjalnem mitawskiem prelekcje publiczne z historji i literatury ruskiej. Prelekcje te mają na celu uzbieranie funduszu na założenie w Mitawie szkoły elementarnej żeńskiej z wykładem w języku ruskim. Dla zwiększenia wpływów spodziewanych z tych prelekcji, klub ruski w Mitawie, znany pod nazwą „Kółka“ (Кружокъ), ofiarował 85 rs., zebranych w tym klubie z drobnych ofiar dobrowolnych wrzucanych do znajdującej się tam puszki na wypadki nieprzewidziane w celu dobroczynnym; do tych pieniędzy, członkowie „Kółka” dodali jeszcze 50 rs. w dniu wyborów gospodarzy. Szkoła żeńska mitawska z wykładem w języku ruskim, brak której uczuwać się dawał oddawna ludowi tamecznemu pochodzenia ruskiego, obecnie zaś uznawany jest także przez ludność łotyszską, mieścić się będzie z początku, do czasu możności urządzenia jej oddzielnie, w szkole Aleksandrowskiej ruskiej elementarnej o dwóch klasach, w ten sposób, że dla wydziału żeńskiego, lekcje będą wykładane w godzinach poobiednich.

—

* Dobroczynność. Na wiosnę roku bieżącego pomiędzy oficerami artylerji gwardji brygad, stojących w St. Petersburgu, obudziła się myśl o założeniu domu przytułku i ochrony dla wdów i sierot po niższych stopniach artylerji gwardji, na pamiątkę spoczywającego w Bogu Jenerał-Feldzeuchmistrza Wielkiego Księcia Michała Pawłowicza, który tak gorąco kochał swych artylerzystów i tak wiele się o nich się troszczył. Konieczność założenia domu przytułku i ochrony uwarunkowywała się zupełnym brakiem wolnych wakansów w istniejących w St. Petersburgu zakładach dobroczynnych i mnóstwem potrzebujących ich kandydatów. Dobra myśl szybko się zaszczepiła i była pochwalona przez Jego Cesarską Wysokość Głównodowodzącego wojskami gwardji i petersburgskiego okręgu wojskowego. Za zezwoleniem Jego Cesarskiej Wysokości, przed wyjściem do obozu, pomiędzy oficerami artylerji gwardji i ich znajomymi otwarta została składka, z sympatją powitana przez artylerzystów starszego i nowszego pokolenia, w liczbie których, przyjęli w niej udział minister wojny i towarzysz Jenerał-Feldzeuchmistrza. Większość sympatyzujących z tą sprawą ofiarowała po 10 rub. rocznie, i oprócz tego pewną sumę pieniężną jednorazowo, na pierwsze zaopatrzenie domu przytułku i ochrony we wszystko co potrzeba. Tym sposobem, obecnie zebrano rocznych i jednorazowych składek do 2,500 rub. Dnia 18 października, ofiarodawcy wezwani byli na ogólne zgromadzenie, w którem wzięły udział i małżonki wielu artylerzystów. Posiedzenie odbywało się o godzinie 8-ej wieczorem, w sali głównego zarządu artylerji, uprzejmie ofiarowanej na ten cel przez towarzysza Jenerał-Feldzeuchmistrza, jenerał-adjutanta A. A. Barancowa. Ogólne zgromadzenie uchwaliło: sumę, jaka okazała się według książki składek, bezzwłocznie użyć na otwarcie domu przytułku i ochrony, odpowiednio do funduszów pieniężnych, z początku w najbardziej ograniczonym rozmiarze, a mianowicie, żeby liczba pielęgnowanych nie przewyższała na pierwszy raz 5 wdów i 10 sierot obojga płci; następnie, w miarę powiększania się funduszów, rozszerzać i sferę działalności tej instytucji, w dalszym ciągu rozpowszechniając zbieranie składek, o istnieniu którego (z powodu nieogłaszania w gazetach) nie zawiadomione były nawet zamieszkałe w St. Petersburgu osoby, które przedtem służyły lub teraz liczą się w artylerji gwardji, nie mówiąc o tych, które są rozproszone po rozległym naszym kraju, i które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie odmówią pomocy wdowom i sierotom po swych dawnych towarzyszach broni, skoro dowiedzą się o istnieniu dla nich domu przytułku i ochrony. Na wspomnianem zgromadzeniu przystąpiono do wyboru prezesa i członków zarządu i całe zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło: prosić Jego Cesarską Wysokość Następcę Tronu Cesarzewicza i Ich Cesarskie Wysokości Głównodowodzącego wojskami gwardji i petersburgskiego okręgu wojskowego i Jenerał-Feldzeuchmistrza, łaskawie przyjąć godność honorowych opiekunów tej instytucji, a zarazem ofiarować tę godność ministrowi wojny i towarzyszowi Jenerał-Feldzeuchmistrza, natenczas kiedy zakład otrzyma stałą podstawę. W nowo-otwierającej się ochronie zamierza się uczyć dzieci: religji, czytania i pisania, pierwszych zasad arytmetyki i różnych rzemiosł, dostępnych wiekowi dzieci. Dziewczęta, obok tego mają być uczone: prania bielizny, krajania, szycia i w ogóle gospodarstwa domowego. Po dojściu przez nie 15 lub 16 lat wieku, powinny opuszczać ochronę: chłopcy dla pójścia do jakich majstrów, a dziewczęta do służby jako młodsze lub praczki, o co powinni starać się członkowie założyciele tego zakładu. Oprócz tego w miarę rozwinięcia się środków pieniężnych, zamierza się założyć także klasę dla przychodnich dzieci wszystkich niższych stopni artylerji gwardji, jeżeli ich rodzice tego zapragną. (*Rus. Inw.*)

* Dziedziczny obywatel poczesny, st.-petersburgski kupiec 1-ej gildji Meer Friedland, na pamiątkę ukończenia przezeń z jego wspólnikiem, moskiewskim kupcem 1-ej gildji, Abramem Horowiczem, drugiej sekcji moskiewsko-brzeskiej kolei żelaznej, ofiarował tysiąc rubli dla rozdania ubogim mieszkańcom północno-zachodniego kraju i złożył te pieniądze u jenerał-gubernatora, dla rozdziału ich według uznania jenerał-adjutanta Potapowa. Główny naczelnik kraju rozdzielił tę sumę w następujący sposób: wileńskiemu towarzystwu dobroczynności „dobrowolnej kopiejki” 500 rub., zawiadującemu domem bractwa św. Ducha, jenerał-majorowi Lewszynowi 100 rub., wileńskiemu towarzystwu filantropijnemu 100 rub., i do rozporządzenia grodzieńskiego gubernatora 300 rub. dla rozdania ubogim mieszkańcom gubernji grodzieńskiej.

—

* Sprawy kościelne. *Sowr. Letopis* podaje wyciąg ze sprawozdania towarzystwa przywracania chrześcjaństwa prawosławnego na Kaukazie, za rok 1870. W sprawozdaniu tem główne miejsce zajmują wiadomości względem nawracania górali na prawosławie. W Abchazji w roku zeszłym przyjęło chrzest święty 4,411 osób, staraniem biskupa imeretynskiego Gabrjela (urodzonego w Gurji), który od 11 maja do 17 czerwca odbył podróż misjonarską w Abchazji. Wszędzie gdzie było można biskup nauczał mieszkańców, nakłaniając ich do przyjęcia chrześcjaństwa, miłego Bogu i Cesarzowi, który, jako prawosławny i żarliwy chrześcjanin, cieszy się gdy jego poddani innowiercy dobrowolnie i szczerze przyjmują wiarę chrześcjańską. Przytaczamy ustęp z jego mowy: „Przedewszystkiem wiedźcie i pojmijcie, że ja nie z własnej woli przychodzę do was, a jestem posłany od Boga i Cesarza; że posłany jestem od Boga, łatwo możecie się przekonać. Chociaż nie jesteście chrześcjanami, ale wierzycie w Boga jak i my, i wiecie że bez woli Jego i dopuszczenia nie może spełnić się najmniejszy wypadek, zwłaszcza tak ważne wypadki jak zdobycie Kaukazu przez rosjan i ustalenie tu rządu ruskiego,—wypadki, które ułatwiły możność mego tu przyjazdu i opowiadania wiary chrześcjańskiej pośród was. Gdyby przed sześcią lub pięcią laty ktokolwiek przepowiadał wam te wypadki, nazwalibyście go warjatem. Gdyby przed czterema latami ktokolwiek powiedział mi, że dziś będę opowiadać słowo Boże pośród was we wsi, której nazwiska nawet nie słyszałem, pomyślałbym, że nie jest przy zdrowym rozumie. Jakże więc można wyobrażać, że wszystko to stało się bez woli Bozkiej. A zatem z woli Boga znajduję się przed wami i głoszę wolę Jego. A że i z woli Cesarskiej, jest to jeszcze widoczniejsze, bo przybyłem tu z dozwolenia i decyzji Monarchy ruskiego, wyjednanej przez Brata Jego namiestnika kaukazkiego. Zresztą jestem przekonany, że sami o tem dobrze wiecie. Dla czegoż zaś przysłali mnie Bóg i Cesarz? Bóg przysłał mnie do was dla tego, abym objaśnił jakim sposobem chce on oświecać i zbawiać ludzi, jaka wiara jest prawdziwa” i t. d. Następnie biskup objaśniał co Bóg uczynił dla zbawienia ludzi, dowodząc, że nie Mahomet posłany był od Boga, a Jezus Chrystus i t. d. Na nieszczęście biskup miał do zwalczenia na tej drodze opór ze strony wpływowych krajowców: tak naprzykład, w Czełowach, szczególniej szkodliwemi były namowy jednego mieszkańca Dżgerdy, który przedtem był deputowanym w Tyflisie w sprawie o korporacyjnych prawach mieszkańców Abchazji i o wydzieleniu im gruntów. „Ja znam drogę do Tyflisu, powiadał on góralom; powiozę prośbę od was do Namiestnika, aby zabronił opowiadać u nas chrześcjaństwo. To nie prawda, że Cesarzowi byłoby przyjemnie gdybyście przyjęli prawosławie; was niezawodnie pobiorą do wojska.” Biskup prosił, aby nie wierzono złym ludziom, a słuchano głosu sumienia i rozsądku, i mieszkańcy tej miejscowości po kilkakrotnych naradach, zgodzili się ochrzcić. Dzień 25 maja przedstawiał wspaniały obraz. Na brzegu rzeki ustawieni byli w kilka szeregów przygotowani do chrztu, i protojerej ubrany pontyfikalnie, przystąpił do spełnienia sakramentu, a biskup zbliżał się do stojących, brał ich za ręce i składając trzy palce, uczył ich żegnać się znakiem krzyża. Wpatrując się pilnie w wyraz ich twarzy, nie dostrzegł on żadnego śladu jakiegokolwiek przymusu lub nieukontentowania. U starszych wiekiem, wyraz twarzy był taki, jaki bywa zwykle u człowieka dopełniającego najważniejsze w życiu zadanie, a zatem spokojnego i zadowolonego. Kiedy ochrzszczeni wychodzili z wody, biskup wkładał im na szyję krzyżyki, przemawiając do nich słowy powinszowania i życzenia. Ilość ochrzczonych w Czełowach wynosi około dwa tysiące dusz. Prócz tego staraniem kapłanów osietynskich (Calikowa i Suchijewa) w północnej Osetji nawrócono na wiarę chrześcjańską 24 mahometanow i 443 renegatów. Tym sposobem kościół prawosławny nabył 4,888 dusz obojej płci. Budowa cerkwi w Osetji i Abchazji odbywała się pomyślnie; w roku upłynionym ukończono i poświęcono 18 murowanych i 7 drewnianych, razem 25 cerkwi, które zaopatrzone zostały w obrazy, szaty kościelne, sprzęty, mszały i w ogólności we wszelkie potrzeby. Prócz tego rozpoczęto w Abchazji budowę dziesięciu nowych gmachów kościelnych kosztem funduszów miejscowych. Dostarczenia do nich obrazów podjęło się towarzystwo, a o udzielenie tymże różnych sprzętów Wielki Książę Namiestnik upraszał Najjaśniejszą Cesarzową i innych członków familji Cesarskiej. Towarzystwo przygotowało przekład na język osietyński mszy pierwszego tygodnia postu i wielkiego tygodnia, wydrukowało i rozesłało do cerkwi osietyńskich do użytku. W roku zeszłym towarzystwo utrzymywało swoim kosztem w duchownych zakładach naukowych 53 dzieci górali; w 40 zakładach naukowych towarzystwa znajdowało się 76 nauczycieli i 1,125 uczni, w tej liczbie 1,019 chłopców i 106 dziewcząt. Na szczególną uwagę zasługuje Aleksandrowska szkoła nauczycieli: uczniowie tej szkoły już od dwóch lat są czynni w zawodzie pedagogicznym; w roku upłynionym w szkole Aleksandrowskiej było 42 uczni. W celu ustalenia szkół na trwałych zasadach, towarzystwo przedsiębrało następujące środki: sporządzono ustawę szkolną i szczegółowe programata, które złożono na zatwierdzenie rady; szkoły w Osetji i w powiecie achałcychskim rewidowane były w roku 1870 dwa razy; celem zapewnienia jedności kierunku w szkołach, polecono nauczycielom bywanie w szkołach swoich kolegów; od nauczycieli w każdym roku wymagane są rozprawy pedagogiczne i etnograficzne, tudzież rozwiązanie na piśmie kwestij szkolnych, a przy końcu roku sprawozdania; przy szkole nauczycieli znajduje się skład książek; dla nauczycieli urządzone są centralne bibljoteki dzieł literackich w Władykaukazie, Okumie i Tołoszy, tudzież bibljoteki dzieł pedagogicznych przy każdej szkole, a nareszcie zwoływane są zjazdy nauczycieli. W roku upłynionym było dwa takich zjazdów, na których między innemi przyjęto obowiązkowe nauczanie we wszystkich szkołach, jako całkiem zabezpieczonych ze strony towarzystwa; nie odkładając do drugiego roku, nauczano dzieci języka ruskiego; zachęcano dzieci do ochędóstwa; spólne uczenie chłopców i dziewcząt uznano za przedwczesne z powodu nienaturalnego, poniżającego położenia w rodzinie kobiety w tym kraju. Do 1 stycznia roku bieżącego, towarzystwo liczyło 1083 członków, mniej jak w roku 1869, 12 osób. Towarzystwo wyjednało dla biskupów djecezjalnych prawo mianowania się rzeczywistymi jego członkami bez wnoszenia opłaty zastrzeżonej ustawą towarzystwa. Żądanie to oparte było na tej zasadzie, że nie wielu naczelników djecezji biorą udział w czynnościach towarzystwa, gdy tymczasem udział ich byłby pożyteczny i pożądany dla towarzystwa, albowiem radami swemi znacznie przyczyniaIiby się do jego postępu, zasłanialiby od wszelkiego zarzutu moralno-religijne znaczenie jego, i wpływem swoim w ludzie mogliby znacznie przyczyniać się do powiększenia funduszów towarzystwa, przez zawezwanie do ofiar dobroczynnych. Przychód towarzystwa wraz z remanentem z r. 1869 (118,618 rs. 17½ k.) wynosił do 1 stycznia 1871 roku 482,024 rs. 43½ k.; w tej sumie największe wsparcie udzielił rząd—268,552 rs., ze skarbon zebrano 26,251 rs. 89½ k., opłata od członków 5,936 rs., ofiary prywatne przyniosły tylko 726 rs. Wydatki towarzystwa wynosiły 220,679 rs. 89½ k., najwięcej na utrzymanie duchowieństwa—56,447 rs. 70 kop., potem na szkoły—51,231 rs. 6 k. i na cerkwie 12,851 rs. 74½ k.; koszta zarządu czyniły 18,579 rs. 33 k., czyli 8¼% całego wydatku. Do 1 stycznia 1871 roku było w remanencie 261,344 rs. 54 k.

—

* Drogi komunikacji. W gazecie *Ruskij Mir* wyczytujemy następujący interesujący artykuł: Kwestja o przedsięwzięciu środków przeciw zasypywaniu śniegami naszych dróg żelaznych słusznie kłopocze opinję publiczną i wiele z naszych zarządów dróg żelaznych. Zarząd drogi żelaznej charkowsko-azowskiej, między innemi, ogłosił konkurs na premjum za dzieło, któreby podało temu zarządowi możność przedsięwzięcia pewnych sposobów dla ochronienia drogi azowskiej od zasp śniegowych, przyczem wynurzono życzenie, aby wydatki po linji na ten przedmiot nie przenosiły 1,000 rub. z wiorsty. Z ogłoszenia tego można widzieć, jakie są straty naszych dróg od zasp śniegowych, kiedy linja azowska gotową jest dla uchronienia się od nich ponieść stratę w ciągu zimy do 800,000 rub., gdyż rozciągłość jej od Kurska do Rostowa wynosi do 800 wiorst. Na północy, obfitującej w lasy, łatwo walczyć z zawiejami. Drogi na północy idą niekiedy ciągle duktami leśnemi, a zatem stałemi naturalnemi zasłonami od zawiei. Gdzie zaś niema przy drodze lasów, tam, na północy, lasy, niezawodnie nie daleko się znajdują od dróg i dostarczają zawsze taniego i stałego materjału dla budowania osłon z dranic i płotów z gałęzi choinowych. Na południu nie ma ani lasów, ani tanich zapasów leśnych. Mimo to jednak, naprzykład na drodze moskiewsko-kurskiej, ostatniej zimy wszędzie, gdzie groziły zawieje, stawiano drewniane osłony, a dla umocnienia ich podczas pory niezbyt śnieżnej—nieprzerwany szereg stałych słupów po obu stronach drogi. Na drodze w pobliżu Odessy (odesko-żmeryńskiej) zaczęto dla zasłony od zasp śniegowych sadzić białą akację, która tam, w ciągu bieżącego lata, przyjęła się ostatecznie i to nie na jednym tylko dziesiątku wiorst. W innych miejscach, na południu, zaczęto, jak nam donoszą, wznosić po obu stronach drogi żelaznej osobny wał ziemny, w tym celu, aby na wierzchu tego wału zasadzić następnie tęż samą akację białą. Nareszcie zarząd drogi żelaznej azowskiej, w oczekiwaniu rozwiązania przedstawionego przezeń na konkurs zadania co do ochrony jego drogi od zamieci w ogóle, formuje obecnie oddzielne artele ruchome z robotników, które rozdzielone zostaną na zimę po linji, aby być zawsze w pogotowiu do rozkopania zasypanych już części drogi, gdyż w zimie, w małoludnych stepach południa nie znajdzie robotników i za ogromną zapłatę. Parowozy-pługi, używane w Ameryce północnej, okazują się niedogodnemi w naszych stepach, gdzie zeszłej zimy zamiecie w mgnieniu oka zasypywały do wierzchu nietylko pociągi dróg, ale i po kilka parowozów z tych, które przybywały na pomoc ostatnim. Wiele osób jest przekonania, że czasowe osłony drewniane, chociażby z przymocowaniem ich do stałych słupów drewnianych (remontowanych staremi, wyrzuconemi z pod relsów podkładami: jak na drodze kursko-moskiewskiej), powinny wkrótce ustąpić w stepach południowych miejsca stałym plantacjom drzewnym. Wały ciągłe ziemne także nie są rzeczą nader korzystną; osypują się one z czasem, chociażby je wznieść do wysokości znanego wału Minichowskiego, przecinającego w niektórych miejscach drogę azowską (w pobliżu stacji Aleksiejewki). Nareszcie wał ziemny nie ochrania tak, jak plantacje drzew, pomiędzy któremi siła zawiei słabnie skuteczniej. Teraz, rezerwy ziemi wzdłuż linij, uprawiane są przez stróżów budek drogowych, a na nich dróżnicy sieją albo grykę, albo nawet pszenicę. Rezerwy te wszędzie mają nie więcej jak 8—10 sążni szerokości z obu stron linji, i takowe to radzą zasadzać drzewami. Praca ta nie zapowiada szybkiego ochronienia od zasypów śnieżnych, ale za to zapowiada ochronę pewną i wieczną. Co się zaś tyczy gatunków drzew, któreby mogły być stosownemi do zaprowadzenia na bezwodnem i gorącem południu, to w jednej

korespondencji z południa Rosji wskazują szczególniej białą akację dla najbardziej południowej miejscowości (w pobliżu Odesy, morza Azowskiego i Krymu), a dla miejscowości więcej północnej — topolę srebrnolistną albo dziką. Piszą nam, że prezes charkowskiego gubernjalnego zarządu ziemskiego pierwszego obioru, A. T. Bantysz, wykonał przed pięciu laty próbę obsadzania swych pól (p. Bantysz ma przeszło 10,000 diesiatio gruntu w powiatach bachmutskim i iziumskim), dla zasłonięcia pól od południowo-ruskiego sirocco „suchowieja," przyczem najprzód zaprowadził szkółkę białodrzewu, a następnie wysadził tego drzewa w pola przeszło 50,000 sztuk, i wszystkie się przyjęły, osłaniając kwadratowe szachownice diesiatin, na które są podzielone jego pola. Nareszcie korespondenci nasi powołują się na broszurę niedawno zmarłego znakomitego charkowskiego profesora botaniki W. M. Czerniajewa „O lasach Ukrainy" (1858 roku). W broszurze tej zmarły Czerniajew mówi o stanowczej możności plantacij drzewnych w naszych stepach, co następuje: „Slady starożytnego istnienia nieprzebytych lasów (na Ukrainie) ukryte są w ziemi; przechodzi po nich pług, i teraz zaledwie dostrzedz je można w rozgałęzieniach korzeni, zagłębiających się w gruncie. Przyczynami wytrzebienia lasów są: nierozsądne wyrąbywania, nieoględność ludowa w zastępywaniu drzewa przez inny materjał opałowy—torf, kiziak (nawóz owczy), węgiel kamienny, trzcinę, słomę, burzan; dalej: gorzelnie, cukrownie, cegielnie, fabryki saletry i inne; zwyczaj robienia płotów plecionych, a nie żywopłotów; niszczenie lasów na obręcze, łub, łyka i rogoże; nareszcie zwyczaj ozdabiania na Zielone Swiątki domów i drzwi klonami, przyczem corocznie w jedynym Charkowie niszczy się przeszło 100,000 najlepszych drzew młodych. Katarzyna II jeszcze w 1765 wydała instrukcję dla zwierzchności słobodzkiej gubernji o ograniczeniu gorzelni i o pilnowaniu, „aby z łat płotów około dworów nie robiono, lecz okopywano rowami." Można jednakże przedstawić niektóre pocieszające przykłady powodzenia w hodowli lasów u osób prywatnych. Zmarły profesor botaniki, niezapomniany profesor Delavigne, w 1817 roku, w mowie na uroczystem zebraniu uniwersytetu powiada: „Znam pewnego obywatela, którego skromność zmusza mnie do przemilczenia o jego nazwisku. Kiedy przejeżdżałem przez jego grunta przed laty 15-tu; znalazłem równinę piaszczystą 500 diesiatin obejmującą; ale jakże się zdziwiłem, gdy niedawno ujrzałem tęż samą równinę, zamienioną w prześliczny las sosnowy. Szkoda, że takich ludzi jest niewielu. W 1844 roku miałem zadowolenie widzieć już nie 500 diesiatin, a 1,000, i być w domu, zbudowanym przez dzieci tych ludzi, którzy przed półwiekiem zasieli je." Zważywszy że tysiące diesiatin piasków zostały tak pomyślnie zasiane lasem, podług słów profesora Czerniajewa, dzięki funduszom i energji jednego człowieka, trzeba przyjść do przekonania o możności szybkiego i pomyślnego obsadzania rezerw ziemnych po skrajach dróg żelaznych, funduszami zarządów tychże dróg. Przytoczymy, ze gdyby, naprzykład zarząd drogi kursko-charkowsko-azowskiej postanowił zasadzić swe rezerwy po obu skrajach swej linji od Kurska do Taganroga i Rostowa (około 800 wiorst), nie pomijając i takich miejsc jak nasypy, gdzie zawieje nie są groźnemi dla drogi, to zarządowi temu, ogółem wypadłoby zasiać mniej jak 1,000 diesiatin gruntu (a przytem wskróś czarnoziemu, a nie sypkich piasków, i powiększej części w pobliżu rzek) zasadzonych w 1802 roku przez osobę prywatną, wymienioną przez profesora Czerniajewa. Zarządy dróg południowo-ruskich powinny także poinformować się o sposobach plantacij drzewnych, dokonywanych na ogromną skale w majątkach właścicieli ziemskich w Noworosji, pp. Starzyńskich, Iw. Naz. Karazina, oraz w leśnictwie wielko-anadolskiem, gdzie tyle dopomagał do zbadania tej ważnej rzeczy zmarły uczony leśniczy, p. Graff."

—

* **Towarzystwa naukowe.** W piątek, 5 listopada, odbyło się w St. Petersburgu, pierwsze, po letniej przerwie, posiedzenie połączonych oddziałów jeografji matematycznej i fizycznej ruskiego towarzystwa jeograficznego pod prezydencją P. P. Siemionowa. Po przedstawieniu spraw bieżących było zakomunikowane, że prezes towarzystwa, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, przesłał do roztrząśnięcia projekt połączenia morza Kaspijskiego z Azowskiem, za pomocą kanału Kumo-Manyczskiego, ułożony przez kapitana topografów wojskowych, Edwarda Bluma. Referent, sekretarz książę Kropotkin, zrobiwszy ogólny szkic historyczny badań tej miejscowości poczynając od Pallasa, który badał długość Kumy, wykazał, że pomimo prac tego uczonego, wiadomości o długości Manycza były bardzu niezadawalniające; pierwsze dokładne dane o tej miejscowości, zakomunikował akademji Bähr, który ją zwiedził w 1855 r.; w 1858 roku na wiosnę, podczas byłego natenczas znacznego i rzadkiego przyboru wody, p. Bergströsser usiłował przepłynąć łódkami przez nizinę manyczską od morza Kaspijskiego do Azowskiego. W 1860 roku wyprawa pułkownika Kostienkowa, w której brali udział Barbette-de-Morny i członek towarzystwa p. Kryżin, zbadała dolinę Manycza od wielkiej odnogi Manyczskiej do ujścia rzeki Chulebe. Nakoniec w 1863 i 1864 r., kapitan Blum zdjął trygonometryczny plan całej doliny od zatoki Manyczskiej na wschód do morza Kaspijskiego. Dziennik tych robót właśnie został przedstawiony przez niego towarzystwu jeograficznemu. Oprócz tego dokonał on sześć świdrowań do głębokości 4 sążni w różnych miejscach, na wschód od ujścia Kałausu. Badania te podały kapitanowi Blumowi myśl o możności połączenia morza Kaspijskiego z Azowskiem za pomocą kanału Kumo-Manyczskiego (*). Projekt p. Bluma oparty jest na bardzo niedokładnych danych, ponieważ cały zachodni Manycz, na przestrzeni 350 wiorst zupełnie jest niezbadany. Trzy różne odmiany tego projektu przedstawiają następującee przybliżone obliczenia: według pierwszego przypada wybrać do 65 miljonów sażeni kubicznych ziemi; według drugiego 131,000,000 saż. kub.; a według trzeciego 78,000,000 saż. kub. Dla określenia kosztu tych robót, kapitan Blum przyjmuje pierwotny kosztorys 200 miljonów fr. kanału Suezkiego, przy przekopaniu którego wybrano 98 miljonów metrów kubicznych ziemi. Na nieszczęście, przy zamianie metrów kubicznych na sażenie kubiczne, kapitan Blum zrobił bardzo znaczną omyłkę; przyjął on 96 miljonów metrów kobicznych za 48 miljonów sażeni kubicznych, kiedy stanowią one tylko 9,600,000 sażeni kubicznych, co zmniejsza wszystkie obliczenia kosztu kanału Kumo-Manyczskiego o pięć razy. Zamieniwszy zaś ruble metalowe na asygnacyjne, otrzymamy przy pierwszym projekcie 422 mil. rub., przy drugim 841 mil. rub., a przy trzecim 507 mil. rub. Cyfry te są takie, że według zdania księcia Kropotkina, wyłączają wszelką możność roztrząsania projektu kapitana Bluma. Takie zdanie referenta wywołało gorące zarzuty p. Romanowskiego, który starał się dowieść, że w obecnym czasie koszt podobnych robót ciągle się staje tańszym, przyczem powoływał się na niedawno wydane dzieło inżyniera Panajewa, w którem koszt wybrania sażenia kubicznego ziemi, oznaczony jest na 60 do 70 kop., kiedy przedtem dochodził do 15 rubli. Oprócz tego p. Romanowski wypowiedział kilka przypuszczeń na korzyść możliwego z nniejszenia kosztu przedsięwzięcia. Po długich rozprawach, połączone oddziały, zważywszy, że projekt kapitana Bluma nie przedstawia żadnych dodatnich danych do poważnego jego roztrząsania, postanowiły przejść do prac będących na porządku dziennym. (*Gołos*).

*) Patrz Nr. 233 *Dzien. Warsz.*

—

* **Sztuki piękne.** W dzienniku *Rus. Mir* spotykamy wiadomość, że perjodycznie wychodzące dzieło: *Ruskie starożytności*, w tych dniach zostało wzbogacone czwartym zeszytem, poświęconym „materjałem do historji ruskich ubiorów z XIV wieku." Tam umieszczone są pomiędzy innemi, wzory podobnych ubiorów z portretów św. Borysa i Gleba, znajdujących się w malowidłach na ścianie, w cerkwi św. Nikoły na Lipnie z XIII wieku. W tymże zeszycie znajduje się rysunek ze znanego znakomitego psałterza słowiańskiego także z końca XIII wieku, z 127 miniaturami, ciekawemi ze względu na swą osnowę i jako materjał do historji ruskich ubiorów, również jak wielu starożytnych naczyń i instrumentów muzycznych z czasów króla Dawida, przedstawionego tam, jak układa psałterz.

—

* **Zbadanie szarpi.** Lekarze, wydelegowani za granicę w zeszłym roku, dla udzielania pomocy ranionym, donieśli towarzystwu pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych, że „szarpie, które przeleżały przeszło rok, uznawane są za całkowicie szkodliwe." W skutku tego oznajmienia, członkowi wojskowo-medycznego komitetu, doktorowi Jakubowiczowi, poruczone było zbadać mikroskopijnie i chemicznie szarpie, dostarczone z rozporządzenia ministra wojny, z składów nowogrodzkiego szpitala, przysposobione w 1863 i 1864 r. Rezultat badań doktora Jakubowicza był następujący: 1) zapachu stęchlizny lub jakiegokolwiekbądź innego szarpie nie miały; 2) obecności amoniaku, to jest śladu organicznego rozkładu, w szarpiach nie odkryto; 3) badania mikroskopijne nie okazały obecności w szarpiach żadnego śladu organizmów niższego rzędu. Nie zaprzeczając, że w szarpiach w ogole mogą zawierać się nieznane pierwiastki chorób zaraźliwych, to jest contagia i miazmata, dr. Jakubowicz znajduje, że obecność ich uwydatniłaby się w formach dotykalnych, o czem w doniesieniach lekarzy nie ma wzmianki; w skutku tego p. Jakubowicz proponuje, dla ostatecznego rozstrzygnięcia tej ważnej kwestji, zrobić szereg doświadczeń chirurgicznych, ponieważ polerowany nóż chirurgiczny i powietrze atmosferyczne, wprowadzają tyleż organizmów niższego rzędu, ile i pęczek szarpi, położonych na ranę.

—

* **Sprawa sądowa.** Dnia 18 października na posiedzeniu odeskiego sądu okręgowego, z udziałem przysięgłych, roztrząsana była jedna z najważniejszych spraw, dotyczących poprzednich rozruchów w Odesie. Podsądnym był włościanin Piotr Nowikow, jeszcze bardzo młody człowiek; przed aresztowaniem służył za kelnera w herbatni. Nowikow był obwiniony o uszkodzenie cudzej budowli i zadanie mieszczance Szaposznikowowej, bez naprzód obmyślanego zamiaru, ran, w skutku których nastąpiła śmierć. Okoliczności tej sprawy są następujące: W zaułku więziennym znajduje się dwupiętrowy dom Bronsteina, do tego domu dotyka jeszcze drugi jednopiętrowy dom, w którym mieścił się sklepik z bakaljami Hersza Szaposznikowa i mieszkanie jego rodziny, składającej się z jego żony Ałty, ich córki, matki żony i zięcia Rosensteina z żoną. Drzwi sklepiku z bakaljami Szaposznikowa i dwa okna jego mieszkania wychodzą na ulicę; okna tego mieszkania znajdują się na wysokości jednego arszyna i kilku werszków od trotoaru. Na trzeci dzień świąt Wielkanocnych, burzliwy tłum dwa razy napadał na dom Bronsteina, i rozbijał w nim kamieniami szyby; nakoniec trzeci raz napadł na lokal Szaposznikowa, rozbił sklepik z bakaljami, zniszczył znajdujące się w nim towary i wybił kamieniami szyby w jego mieszkaniu. Świadek Rosenstein, zięć Szaposznikowa, zeznał w sądzie, że kiedy tłum wybił szyby w ich mieszkaniu, przez okno wskoczył do pokoju Piotr Nowikow, w brązowym paltocie syberynowym, trzymając w ręku kawałek rynny z jednem kolankiem i wołał do tłumu: „Chłopcy, bijcie, tu mieszka znajomy żyd." Potem, kiedy tenże Piotr Nowikow uderzył jego świekrę Ałtę Szaposznikowowę rynną w głowę i ta zalała się krwią, Rosenstein wyskoczył do sieni i krzyknął: „Gwałtu, ratujcie!" Inni świadkowie ze strony Szaposznikowowej mówili prawie to samo. Obrońca Nowikowa, starając się zbić prawdziwość zeznań świadków, uznawał, że gdyby nawet przypuścić, że Nowikow był w pokoju Szaposznikowów z rynną w rękach, to przez to jeszcze wcale nie dowodzi się, żeby uderzył Ałtę w głowę i uderzenie to mogło nastąpić z innej ręki; że ponieważ szyby w mieszkaniu Szaposznikowa były wybijane kamieniami, to łatwo przypuścić, że jeden z takich kamieni trafił w głowę Ałtę, co całkowicie potwierdza się i przez znalezione w ranie wapienne gruczołki, które podług zdania obrońcy, były niczem innem tylko kawałkami kamienia; albo też rana ta mogła być zadana przez kamień, który upadł z pieca przy jego rozwaleniu. (Przy sledztwie okazało się, że natenczas i piec został rozwalony). Przysięgli wydali uniewinniający werdykt. (*Rus. Mir*).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

* *Journal des Débats* pisze pod d. 19 listopada: Głównym dzisiaj wypadkiem, w braku ważniejszych, jest mowa powiedziana przez Gambetę, w Saint-Quentin na bankiecie wydanym, na pamiątkę dzielnej obrony tego miasta, w dniu 8 października 1870 r. przez całą ludność, przeciwko wojskom pruskim. Od niejakiego czasu wszystkie mowy Gambety, dążą do zrzucenia ze stronnictwa republikańskiego często czynionych mu zarzutów za to, że staje po stronie opozycji i nie popiera rządu. Otóż Gambeta pragnie, aby to stronnictwo stanęło na gruncie rządowym, i wskazując mu plan działania, kreśli zarazem program polityczny. Bezwątpienia Gambeta nigdy jaśniej nie wyraził swoich nowych dążności jak w mowie powiedzianej w Saint-Quentin. „Koniecznem jest, powiedział do swoich stronników, abyście swojej działalności, pojęć, moralności, wartości politycznej i zdolności w prowadzeniu interesów, dali takie dowody ogółowi, iżby ta demokracja, którąście utworzyli, w głosowaniu powszechnem okazała wszystkim swoją siłę i potęgę." Życzyćby należało, aby stronnicy Gambety poszli za jego radami i porzucili już raz swoją gwałtowność i burzliwość, a stanęli na gruncie legalnym i swobodnej dyskusji. W takim bowiem tylko razie stronnictwo polityczne mieć może na sprawy ogólne, wpływ poważny. Co zaś do programu Gambety, ten jest dobrze znany przynajmniej w punktach zasadniczych. Tym razem były dyktator szczególnie kładł nacisk, na rozdział kościoła od państwa i na nauczanie bezpłatne i obowiązkowe, przytaczając że *syllabus* potępił wszystkie zasady liberalne, na których spoczywa dzisiejsze społeczeństwo, z czego wyprowadził wniosek, że nauczanie nie tylko powinno być obowiązkowe i bezpłatne lecz świeckie, i że wychowanie religijne, udzielane być winno w kościołach, stosownie do woli rodzin. Należy przewidywać, że to będzie przedmiotem żywych rozpraw, skoro nowe prawo o nauczaniu przedstawione zostanie zgromadzeniu narodowemu. Drugą kwestją postawioną przez Gambetę, jest rozwiązanie obecnego zgromadzenia, które według niego, nie miało prawa stanowienia konstytucji. Mowa byłego dyktatora jest zresztą bardzo zręczna; dotknął wszystkiego w miarę, i uczynił trafne spostrzeżenia; posunął się nawet do uznania nie tylko legalności, lecz nawet konieczności istnienia stronnictwa zachowawczego, które jest przeciwstawieniem wybryków demokracji.— „Na równowadze tych dwóch stronnictw politycznych, dodał; i pod zasłoną przepisów i gwarancją praw, spoczywa działanie rządu republikańskiego i porządek." Z tego by sądzić można, że Gambeta pragnie utworzenia drugiej izby, która jak wszystkie zgromadzenia tego rodzaju, reprezentowałaby lepiej idee i interesa zachowawcze. Taki, jak się zdaje, wniosek można wyciągnąć z mowy byłego dyktatora.

* Tamże czytamy: Z depeszy otrzymanej wczoraj z Wersalu dowiadujemy się, że wszystkie rady jeneralne, z wyjątkiem pięciu, zamknęły swoje posiedzenia. Jest więc teraz czas zastanowienia nad pracami tych zebrań prowincjonalnych i przekonania się, czy usprawiedliwiły one nadzieje swoichs tronników, czy też sprawdziły obawy przeciwników. Każdy niewątpliwie ma w pamięci długie debata wywołane w zgromadzeniu narodowem i dziennikarstwie przez nowe prawo departamentowe, i każdy przypomina sobie opór radykalnych i samego nawet rządu przeciwko wprowadzeniu zupełnej decentralizacji. Według radykalnych, nowe prawo, groziło jedności narodowej, i było pierwszym krokiem przywrócenia feodalizmu, rząd zaś oświadczył, iż nie jest w stanie rządzić krajem, jeśli prefekci kontrolowani być mają przez ludzi wyszłych z wyborów ludowych. Liberalni przeciwnie, wykazywali próżność tych obaw, i spodziewali się znaleźć w ograniczeniu władzy prefektów i rozszerzeniu atrybucji rad jeneralnych, dwa pewne środki zgodne z interesem miejscowym i dobrem publicznem. Fakt, który jest najwyższym sędzią w rzeczach polityki, przemawia za liberalnymi przeciwko stronnictwu liberalnemu. Feodalizm bynajmniej przywrócony nie został, prefekci wspólnie z radcami jeneralnymi, pracowali nad sprawami departamentowemi, a rząd po raz pierwszy nie znalazł sposobności przypominać radom jeneralnym aby szanowały prawo. Wprawdzie przytaczają wypadek na Korsyce, i nie parlamentarne wystąpienie Henryka Brisson, lecz takie fakta nikną w obec ogólnego spokoju, dobrego usposobienia i ducha pojednawczego wszystkich innych zgromadzeń departamentowych. Po przejrzeniu i zdecydowaniu spraw pierwszej konieczności w departamentach, jakiemi są: zaprowadzenie dróg, reparacja budowli, rozdział wsparć pomiędzy tych, ktorzy ponieśli straty podczas ostniej wojny, rady jeneralne przystąpiły do wskazania, a raczej zażądały tych reform, które uważały za konieczne dla dobra publicznego, i których domagała się opinja publiczna. Tak więc, bez poprzedniego porozumienia, rady jeneralne ze wszystkich stron Francji oświadczyły się za nauczaniem obowiązkowem i powszechną służbą wojskową. Jeśli te zgromadzenia departamentowe zgodziły się na jedno, w dwóch tak ważnych kwestjach, to zdaje się że i zgromadzenie narodowe takiemi samemi zasadami kierować się będzie. Objawiano rownież żądania, lecz w daleko mniejszej liczbie, za odłączeniem kęścioła od państwa i za wolnością wymiany. Chociaż nam brakuje wiadomości, abyśmy mogli coś stanowczego powiedzieć o składzie komisji tymczasowych, lecz możemy sądzić z postępowania rad jeneralnych podczas sesji, że skład był taki jaki być powinien i że w ogóle, w każdym okręgu był jeden reprezentant i jeden obrońca. *Allgemeine Zeitung*, która podobnież także rozbiera prace i zastanawia się nad duchem rad jeneralnych, powiada, że te zgromadzenia dopartamentowe w ciągu piętnastu dni zrobiły więcej dla kraju aniżeli wszystkie zgromadzenia polityczne w ciągu lat dwudziestu. Znakomitą więc pochwałę radom jeneralnym oddał ten dziennik. Teraz już nie ulega wątpliwości, że skutkiem takiego wyboru radców jeneralnych, kraj przed zgromadzeniem narodowem usprawiedliwił dobrą opinję o usposobieniu ogółu; że radcy jeneralni przez rozsądną postawę usprawiedliwili zaufanie wyborców, i że sesje tym podobne zaprowadzą w kraju samorząd i położą tamę wszelk:m nadużyciom. Lecz, jeśli z jednej strony, oddajemy słuszne pochwały wyborcom i wybranym za ich postępowanie, to z drugiej strony przypomnieć musiemy, że i zgromadzenie narodowe w czasie dyskusji nad prawem departamentowom, dało dowody niezłomnej woli i roztropności.

*Korespondent paryzki *Norda* pisze pod d. 17 b. m: Instrukcje głównego dyrektora komór celnych do swoich ajentów zbliżone do samego nawet tekstu dodatkowej konwencji celnej, dotyczącej Alzacji i Lotaryngji, dokładnie objaśniają ustępstwa, jakie uczyniła Francja dla swoich dawnych prowincij; z tego się okazuje, że jeśli Niemcy, dla otrzymania układu przejściowego, korzystnego dla przemysłu alzackiego i lotaryngskiego, małe zrobiły poświęcenie, to Francja ze swej strony, nie mogąc przez te negocjacje otrzymać zupełnego wywzajemnienia ze strony Niemiec, umiała ograniczyć dane ustępstwa i zastrzedz sobie pewne kompensaty, które uczynią znośnemi zobowiązania konwencji. Dyrektor celnictwa zwrócił uwagę swoich podwładnych, że pomiędzy towarami przywożonemi z Alzacji i Lotaryngji bez cła do końca bieżącego roku, lub za opłatą czwartej części lub połowy do końca roku przyszłego, znajdują się jedynie produkta fabrykowane, lecz nigdy materjały surowe, zwłaszcza węgiel kamienny i chmiel. Wszystkie materjały surowe Alzacji i Lotaryngji przywożone do Francji, a z dwóch przytoczonych przykładów przekonać się można, że tu idzie o bardzo ważne rzeczy, na równi uważane będą z innemi towarami przybywającemi z Niemiec. Wyjątek w tym względzie stanowią, i to tylko do 31-go grudnia, artykuły zbożowe, które z Alzacji i Lotaryngji bez opłaty cła wprowadzane będą. Tak więc, tylko prodokta przerobione, z zupełnem wyłączeniem materjałów surowych, podchodzić będą pod przwa zawarte w konwencji; lecz dodać należy, że nie wszystkie takie produkta przerobione korzystać mogą z tego prawa, a kwalifikacja towarów korzystających z tych przepisów, zależy od warunków ściśle określonych w konwencji. Najprzód, wszelka fabrykacja z artykułów zbożowych, jak wino, okowita, piwo etc. są zupełnie wyjęte z pod tych przepisów i od 1 stycznia roku przyszłego, podchodzić będą pod prawo ogólne celnej taryfy francuzko-niemieckiej. Dalej za materjały przerobione, mające prawo wolnego przywozu lub też podchodzące pod żredukowane celne opłaty, uważać należy tylko te, które od pierwszego do ostatniego stanu fabrykacji przeszły wszystkie stopnie w samej Alzacji i Lotaryngji, gdyż głównie przemysłowców alzackich i lotaryngskich chciano protegować i wspomódz w nader dla nich ciężkim perjodzie czasu, kiedy nie mogąc jeszcze zastosować swoich produktów do wymagań klienteli, jaką im obiecywały Niemcy, zbyt dotkliwie poczuliby nagłą utratę odbytu we Francji; nie chciano bynajmniej faworyzować produktów wyrabianych po za granicami Alzacji i Lotaryngji, któreby tam były wprowadzane, i ostatecznie przerabiane, z firmą ostatniego fabrykanta wchodziły do Francji za żredukowaną opłatą celną, dotyczącą wyłącznie towarów alzackich i lotaryngskich. Tak więc, wszystkie tkaniny pochodzące z Mulhuzy i okolic tego miasta, aby korzystały z przepisów konwencji, przechodzić powinny w Alzacji i Lotaryngji przez wszystkie stopnie fabrykacji; zarówno po fabrykach miejscowych przerabiać się powinny wszelkie metale używane do budowy maszyn pochodzących z hut alzackich i lotaryngskich, aby mogły być na zasadach konwencji wprowadzane do Francji. Te rozporządzenia wyłączają z fabrykacji przeznaczonej do Francji, która przez pewien przeciąg czasu sama tylko zasilać będzie przemysł dawnych prowincij francuzkich, towary wyrobione w Niemczech i Szwajcarji. Szwajcarja głównie, która w czasie trwania systematu wolnego wprowadzania towarów za prawo wywozu, była w możności dostarczania fabrykom tkanin w Alzacji, znakomitej ilości tkanin i która na mocy podobnychże warunków, określonych traktatami z zollvereinem, mogłaby, pod panowaniem niemieckiem, znaleźć się w możności korzystania z tego przywileju, musi zrzec się tego obecnie, a przynajmniej w takim stosunku w jakim tkaniny alzackie przeznaczone są na handel francuzki.

* W *Union* czytamy: Minister wojny otrzymał od rady śledczej kapitulacyjnej, protokół dotyczący poddania Toul. Twierdza ta była otoczona 12 września 1870 r. przez 17 dywizję piechoty pod dowództwem jenerała Schimelmana, dwa pułki jazdy i artylerji 13 korpusu. Broniło jej 2,500 ludzi, po większej części gwardji ruchomej, a komendantem był Huck, dowódca szwadronu artylerji. Wielki książe Meklemburg-Szweryński począł najprzód niepokoić tę miejscowość artylerją polową. Wkrótce zmieniony został przez jenerała Schimelmana, który ustawił baterje na górze Saint-Michel; 19 września część wojsk oblegających odesłano do Châlons. Nazajutrz, przybyła z Kolonji i Magdeburga artylerja oblężnicza. 23 t. m. baterje niemieckie ustawione zostały i bombardowanie się rozpoczęło, na które oblężeni dzielnie odpowiadali. Nad ranem granaty nieprzyjacielskie wznieciły pożary na wielu punktach. Ponieważ mieszkańcy nie byli w stanie ugasić ognia, komendant Huck kazał wywiesić białą chorągiew na jednej z wici katedry około godziny 4-ej po południu. Układ o kapitulację zawarty został z pułkownikiem Krenskim, szefem sztabu wielkiego księcia, który przybył z Reims, w celu znajdowania się przy bombardowaniu. 23 wieczorem garnizon opuścił twierdzę, a 28 rano wielki książe wszedł na czele korpusu oblegającego. Komisja kapitulacyjna zganiwszy komendanta Hucka, za to że nie kazał zniszczyć broni i amunicji wojennych, przed tem nim dostały się w ręce nieprzyjaciela, uznała iż opór twierdzy był dobrze prowadzony.

* *Journal de Paris* powiada, że obecnie w drukarni narodowej, składają księgę żółtą, która rozdana będzie deputowanym, zaraz po powrocie ich do Wersalu. Pomiędzy licznemi i ważnemi dokumentami dyplomatycznemi zawierać będzie następujące: 1) dokumenta odnoszące się do misij Choiseula i Harcourta, w Rzymie i Florencji; 2) dokumenta odnoszące się misji Pouyer-Quertiera w Berlinie; i 3) dokumenta odnoszące się do misji p. Ozenne w Londynie z powodu traktatu handlowego.

* W tymże dzienniku czytamy: Hrabia Arnim już od dosyć dawnego czasu otrzymał tytuł ambasadora rządu niemieckiego we Francji. Sprowadził z Berlina swoją rodzinę, urządził pałac ambasady i już go objął w posiadanie, lecz dotychczas nie instalował się urzędownie. Chociaż w rzeczywistości otrzymał tytuł ambasadora, spełnia jednakże dotąd czynności, jako sprawujący interesa w misji nadzwyczajnej. Przyczyną takiego położenia hr. Arnim jest opóźnianie nominacji ambasadora francuzkiego przy dworze berlińskim. Nie może ani przyjmować wizyt, ani oddawać, ponieważ zwyczaje dyplomatyczne wymagają, aby ambasador nowo przybyły na swoją posadę wstrzymał się od podobnych kroków do czasu złożenia listów wierzytelnych naczelnikowi rządu, przy którym został akredytowany. Listów zaś wierzytelnych złożyć nie może dopóty, dopóki rząd francuzki nie wyznaczy ze swej strony reprezentanta do Berlina. Zdaje się, że nominacja posła została nieco wstrzymana i nastąpi dopiero na kilka dni przed zebraniem zgromadzenia narodowego.

* W korespondencji z Wiednia z dnia 18-go listopada do *Nordd. Alg. Ztng* czytamy co następuje: Jedna z kwestij spornych rozstrzygniętą tu została w tych dniach ostatecznie. Bar. Kellersperg zrzekł się powierzonej mu przez monarchę misji, lecz zmniejszyło to tylko bardzo nieznacznie nie rozwiązane dotąd trudności tutejszego położenia. Najprzód nie wiadomo dotychczas jeszcze stanowczo z jakiej właściwie przyczyny nie udało się bar. Kellerspergowi utworzenie nowego ministerstwa. Co prawda, najbardziej wiarogodną wskazówką w tym względzie są różnice zdań co do kwestji galicyjskiej, lecz obok tego istnieją jeszcze rozmaite inne objaśnienia, które przynajmniej nie można uważać za zmyślone. Mówią tu o oporze, jaki napatkał projekt bar. Kellersperga co do rozwiązania tak zwanych nielegalnych sejmów oraz o trudnościach, które temu ostatniemu stanęły na zawadzie w utworzeniu gabinetu. Zresztą wspominają jeszcze o wielu innych powodach, które chociaż nie wpłynęły, być może, stanowczo na niepowodzenie kombinacji bar. Kellersperga, to wszelako przyczynić się mogły do tego. Namiestnik Galicji, hr. Gołuchowski znajduje się w tej chwili w Wiedniu, celem popierania kroków swych spółziomków, lecz wykazywanie go przez niektóre dzienniki, jako następcy bar. Kellersperga, jest prostą złośliwością. W ogóle nie powzięto dotychczas jeszcze żadnego ostatecznego postanowienia co do następcy p. Kellersperga a dzienniki nadużywają w wielką zuchwałością wiary publiczności, jeżeli wykazują—wczoraj, hr. Gołuchowskiego, dziś bawiącego tu przypadkowo księcia Adolfa Auersperga a jutro może znowu hr. Beusta, jako przyszłego prezesa ministerstwa przedlitawskiego. Przeciwnie, o ile sądzić można, upłynie jeszcze długi czas, nim kwestja ta rozstrzygniętą zostanie, o czem zresztą dzienniki mogłyby się przekonać już z tego faktu, że w Czechach wybory do rady państwa rozpisane zostały dopiero na 14-ty grudnia dla gmin wiejskich, na 16-y t. m. dla miast a na 18-y t. m. dla znaczniejszych właścicieli ziemskich. Tym sposobem rada państwa zebrać się może w najlepszym razie dopiero po Bożem Narodzeniu—a do tego czasu nie ma potrzeby spieszyć się z utworzeniem nowego gabinetu przedlitawskiego. W sferach wierno-konstytucyjnych zaczyna przebijać się już wielkie zniechęcenie z powodu tak długiego odwlekania. Hr. Andrassy, o którym przed kilkoma dniami jeszcze wspominano z tak wielką przychylnością, obecnie staje się już przedmiotem dość ostrych uwag ze strony organów stronnictwa wierno-kostytucyjnego z powodu, że przypisują mu przyczynę obecnej chwiejności. Niektórzy mówią już nawet o nie wysłaniu reprezentantów do rady państwa, co umotywowaliby tem, iż rząd nie rozwiązuje sejmów nielegalnych (czeskiego, morawskiego i wyższo-austrjackiego) a nawet zdaje się być gotowym zezwolić na przybycie delegowanych tych sejmów do rady państwa. Podług wszelkich wskazówek, nie przebyto jeszcze najcięższych chwil obecnego przesilenia i potrzebnym bę-

dzie jeszcze z jednej, lub z drugiej strony nie jeden zwrot, ażeby przywrócić nakoniec normalne położenie. Czesi w organach swych zajęli już stanowisko w obec bezpośrednich wyborów do rady państwa, oświadczywszy bez ogródki, iż w żadnym razie nie może być mowy o wysłaniu reprezentantów do takowej. Czesi odbędą wybory dla przeszkodzenia wyborowi kandydatów mniejszości, lecz nie przybędą wcale do Wiednia i tym sposobem reprezentowane tam będą znowu tylko okręgi niemieckie w Czechach. Obecnie czesi obawiają się najbardziej tego, aby znaczniejsi właściciele ziemscy nie wysłali w końcu delegacji do Wiednia; to też dzienniki ich nie pomijają żadnego dnia, w którym nie przypominałyby obowiązków względem narodu i praw historycznych królestwa czeskiego.

---

* Do *Neue Preus. Z.* piszą z Londynu pod 18-ym listopada: Skoro stan zdrowia królowej Wiktorji polepszył się tak dalece, że wyjazd dworu z Balmoral wyznaczonym został ostatecznie na piątek 24-go b. m., w zamku windsorskim robią się przygotowania na przyjęcie rodziny królewskiej.—Z okoliczności spodziewanych tu w ciągu tygodnia odwiedzin króla duńskiego, dzisiejsza *Morning Post* donosi, że monarcha ten nie ma zamiaru odwiedzenia księcia i księżnej Walji w przejeździe swym do Aten, dokąd udaje się z królową i księżniczką Thyrą. Król duński inną drogą uda się do Grecji. — Lord-major Londynu, który nie dawno ustąpił, wyniesiony został do godności szlacheckiej; odtąd będzie on nosił tytuł Sir Thomas Dakin.— Lord Tenderton, pomocnik podsekretarza stanu do spraw zagranicznych, mianowanym został ajentem królowej przy genewskim sądzie polubownym.

* *Journal des Débats* powiada, że liberalni i torysowie są znowu w ruchu, z powodu wyborów które mają mieć miejsce w Douvres i Portsmouth. Obrońcy ministerjum Gladstona używają wszelkiego wpływu na wyborców aby nie wstępowali w ślady okręgów East-Surrey i Truro, i wysłali do izby prokuratora jeneralnego Jessela, którego nominacja na tę posadę wymaga koniecznie, aby był wybranym, i Rookera, którzy wzmocnią stronnictwo liberalne i pozwolą mu oprzeć się atakom torysów. Bank angielski zmniejszył dyskonto z 5 na 4, co pozwala mieć nadzieję, że obawy które powstały w zeszłym miesiącu, co do stosunków handlowych, już się rozproszyły.

[redacted]

Telegramy z gazet zagranicznych

* *Paryż, 20 listopada. Journal officiel* uwiadamia, że kasa skarbu państwa, jak również bank francuzki przyjmować będą dodatkowo w spłatach wypuszczone przez „Kantor dyskontowy" i „Société générale" papiery pieniężne.

* *Ljon, 19 listopada.* Dziennik *La Décentralisation,* ogłasza wyciąg z listu hr. Chamborda, w którym oświadcza on, że jest bezzasadnem, jakoby zamierzał zrzec się swych roszczeń do tronu francuzkiego.

* *Drezno, 18 listopada.* Według doniesienia *Drezd. Jour.*, spodziewają się zwołania sejmu saskiego dnia 27 bieżącego miesiąca.

* *Wiedeń, 19 listopada.* Książę Adolf Auersperg, przyjmowanym był wczoraj przez cesarza. Stawiają to w związku z pogłoskami, według których rozpoczęto z Auerspergiem układy w przedmiocie utworzenia nowego ministerstwa przedlitawskiego.—Cesarzowa Karolina Augusta (wdowa po cesarzu Franciszku), zachorowała bardzo niebezpiecznie.

* *Wiedeń, 20 listopada.* Hr. Beust złożył wizytę pożegnalną księciu następcy tronu Rudolfowi i arcyksiążętom Karolowi Ludwikowi i Albrechtowi.

* *Wiedeń, 20 listopada.* Dzienniki wieczorne zapowiadają niezwłoczne rozwiązanie nieprzyjaznych względem konstytucji sejmów. Według doniesienia *Neue Fr. Presse,* p. Adolf Auersperg przyjmowanym był przez cesarza i przedstawił już swój program.

* *Peszt, 19 listopada.* Pisma poniedziałkowe peszteńskie, które wyjdą jutro z rana, donoszą, że układy z chorwackiem stronnictwem narodowem będą miały na celu porozumienie się, oraz, iż chorwaci gotowi są do ustępstw i że układy prowadzone będą w Peszcie przez obustronnie zamianowane komisje. Hr. Lonyay miał zastrzedz sobie tekę ministra spraw wewnętrznych, którą obejmie prawdopodobnie przed wyborami.

* *Peszt, 20 listopada. Pester Lloyd* donosi, że okólnik hr. Andrassy'ego ma być już w drodze. Uwydatnia on treściwie, że polityka zagraniczna nie ulegnie żadnej zmianie.

* *Praga, 20 listopada.* Radzie miejskiej przedstawiono wniosek, iżby w ratuszu postawiono tablicę, na której ma być wypisany ustęp reskryptu z dnia 12-go września, uznający czeskie prawo państwowe. Udano się już także do władzy policyjnej, celem uzyskania pozwolenia na wygotowanie i przesłanie podobnych tablic wszystkim miastom i gminom wiejskim. Tablice te przeznaczone są również dla szkół, ratuszów i kas oszczędności.

* *Brody, 19 listopada.* Wskutku nastania zimnej pogody, cholera ustała tu już całkiem.

* *Rzym, 20 listopada.* Przybył tu biskup Strossmayer i trzyma się zdaleka od Watykanu. Znakomite osobistości włoskie zamierzają odwiedzić go dla wyrażenia mu sympatji.

* *Rzym, 19 listopada.* W przedmiocie przedstawić się mającego parlamentowi prawa o zgromadzeniach religijnych z dobrze poinformowanej strony donoszą, że postanowiono pozostawić dla każdego zakonu w Rzymie po jednym klasztorze, który będzie siedliskiem jenerała zakonu; zaś wszystkie inne klasztory mają być zniesione. Rzeczony projekt do prawa przedstawionym będzie już w pierwszych dniach sesji parlamentu. Według nowego planu reorganizacji marynarki, który również przedstawionym zostanie parlamentowi podczas obecnej kadencji, zmniejszona ma być w ogóle znacznie liczba personelu, a szczególniej oficerów admiralicji, która odtąd składać się będzie tylko z 1 admirała, 2 wice-admirałów i 7 kontr-admirałów. Posady dyrektorów arsenałów będą zniesione. Minister marynarki zamierza użyć oszczędności, jakie ztąd osiągnięte zostaną, na postawienie taboru floty w lepszym stanie.

* *Madryt, 18 listopada.* Na wczorajszem posiedzeniu kortezów, wszyscy deputowani należący do stronnictwa karlistowskiego, przedstawili propozycję w przedmiocie przywrócenia stowarzyszeń religijnych i zniesienia rozmaitych dekretów rządu tymczasowego, które przez kortezy ustawodawcze uchwalone zostały, jako prawa. Po bardzo długich rozprawach, rząd postawił żądanie, ażeby propozycja ta, jak również wszelkie inne projekta do praw, przekazane zostały wydziałom i zrobił z tego kwestję gabinetową. Lecz, ponieważ republikanie radykalni i karliści opierali się temu żądaniu, przeto ogłoszono posiedzenie za nieustające i takowe zakończyło się o godz. 7-ej z rana tem, iż żądanie rządu, ażeby powyższe propozycje nie były wzięte pod rozwagę, zostało odrzuconem. Niezwłocznie potem, prezes ministrów odczytał dekret, według którego król, mocą nadanej mu przez konstytucję prerogatywy, odracza sesję kortezów. Nie było żadnych nieporządków; posiedzenie zostało zamkniętem okrzykiem: „Niech żyje!" na cześć króla.

* *Madryt, 18 listopada.* Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów, postanowiono wziąść pod rozwagę wniosek p. Ochoa w przedmiocie przywrócenia zakonów i zgromadzeń religijnych. W skutku tego ministerstwo podało się do dymisji. Król powołał prezesa kortezów do siebie. Mniemają wszelako, że zdołają utrzymać ministerstwo Malcampo u władzy, z niektóremi zmianami.

* *Madryt, 19 listopada.* Król, po naradzeniu się z prezesami obu izb, postanowił nie przyjąć dymisji ministerstwa.

* *Madryt, 19 listopada.* Dnia 30-go b. m. z Kadyksu odpłynie parowiec z świeżemi wojskami na wyspę Kubę. Wysłane tam już posiłki wynoszą ogółem do 12,000 ludzi.

* *Bern, 18 listopada.* Na skutek wezwania telegraficznego o pomoc, tutejsza straż ogniowa wyruszyła drogą żelazną do Freiburga, gdzie wybuchnął wielki pożar.

* *Bukareszt, 19 listopvda.* Na wczorajszem posiedzeniu izby depntowanych uchwalono odpowiedź na mowę tronową. Treść odpowiedzi jest zupełnie lojalną. Przedstawiono izbie projekt konwencji, zawrzeć się mającej w kwestji dróg żelaznych pomiędzy rządem i reprezentowanymi przez domy S. Bleichrödera i towarzystwa dyskontowego w Berlinie posiadaczom obligacij rumuńskich dróg żelaznych.

* *Belgrad, 19 listopada.* Dotychczasowy tutejszy konsul jeneralny północnego związku niemieckiego, Dr. Rosen wręczył księciu na uroczystej audjencji listy, uwierzytelniające go, jako konsula jeneralnego cesarstwa niemieckiego. Uwydatnił on w swej przemowie, że nieustannem staraniem jego będzie przyczyniać się do utrwalenia dobrych stosunków pomiędzy Serbją i cesarstwem niemieckiem. Po audjencji u księcia, Dr. Rosen przedstawił się rejencji.

* *Londyn, 20 listopada.* Pod Liwerpolem spotkały się dwa okręta i w skutku silnego uderzenia zatonęły. Nazwiska statków tych nie są znane i nie wiadomo również gdzie się podziały osady takowych.

* *Londyn, 20 listopada. Times* oświadcza, iż został upoważniony do formalnego zaprzeczenia zawartemu w broszurze Juljusza Favre'a o kwestji rzymskiej twierdzeniu sekretarza poselstwa francuzkiego, Lefèbvre de Bélaine, jakoby Gladstone pierwszy pobudzał do zwołania konferencji, celem załatwienia sporów, istniejących pomiędzy Włochami i kurją rzymską.

* *Waszyngton, 18 listopada.* Wydział rolnictwa uwiadamia, że zbiór bawełny w listopadzie obiecuje być lepszym, niż w październiku i odpowie zupełnie nadziejom, które zmniejszyły się już od lipca i sierpnia.

TELEGRAMY
DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

*** Wiedeń, 21 listopada. Poranne dzienniki donoszą jednogłośnie o poważnych układach z księciem Adolfem Auerspergiem, w przedmiocie utworzenia gabinetu. Auersperg, przed przedstawieniem cesarzowi programu gabinetu, chce odbyć naradę z parlamentarnemi stronnikami.**

*** Konstantynopol, 21 listopada. Cholera się zmniejsza.**

*** Konstantynopol, 21 listopada. Zapewniają że pomiędzy członkami gabinetu panują ważne różnice zdań, i dla tego spodziewane jest przesilenie ministerjalne.**

*** Rzym, 21 listopada. Król przybył tu i był przyjęty z zapałem.**

*** Paryż, 21 listopada. Zapewniają że nastąpiło istotnie porozumienie pomiędzy hrabią Paryża a hrabią Chambord.**

Wiadomości Miejscowe.

* Dnia onegdajszego w tutejszym trybunale handlowym rozpoznawana była sprawa z wielu względów nader ciekawa, a jako mająca związek z piśmiennictwem i rzucająca pewne światło na stosunki pomiędzy wspólnymi wydawcami pism zasługuje na wzmiankę. P. Wiktor Ostrowski, pierwotny założyciel i wydawca czasopisma *Kłosy*, wystąpił z akcją przeciwko p. Salomonowi Lewentalowi, dzisiejszemu wydawcy tego pisma, o zlikwidowanie własności do współki pierwotnej należącej, oraz o przyznanie mu prawa do udziału w zyskach z tego przedsiębierstwa, wyznaczenia sądu polubownego, ewentualnie deferowania przysięgi. P. Lewental zbijał te pretensje, opierając się na kontrakcie, akcie rozwiązania współki, które nastąpiło z powodu strat, jakie wydawnictwo w pierwszym roku poniosło, zrzeczeniu się przez powoda aktem notarjalnym wszelkich pretensij i innych dowodach. Nie będziemy się teraz zastanawiali nad wywodami obrońców i przytaczali szczegółów świadczących za i przeciw, tem więcej, że sprawa dotąd stanowczo zawyrokowana nie została. Ostrowski z żądaniem zlikwidowania i rozdziału mienia współki wydawnictwa czasopisma *Kłosy*, jako bezzasadnem, został oddalony. Co do innych żądań Ostrowskiego, sąd naznaczył p. Lewentalowi przysięgę na okoliczności sporne, a mianowicie, że po rozwiązaniu współki p. L. nie obowiązał się płacić Ostrowskiemu po kop. 30 od każdego numeru *Kłosów* po nad 2,200 egzempl. i po 4 egzempl. tygodniowo. (*Gaz. War.*)

—

* Czytamy w *Kur. War.*: [W zakładach prywatnych leczniczych w Warszawie, znajdowało się w ciągu roku zeszłego chorych osób 1,199, a mianowicie: w zakładzie ocznym dra Dobrzańskiego 53, w zakładzie dla kobiet dra Rogowicza i Bernharda 38, w Zakładzie leczenia ścieśnionem powietrzem dra Brodowskiego 576, u dra Kadlera 84, w Zakładzie kumysowym 123, u dra Kolma 53, u dra Sikorskiego 395.

—

* *Warszawska Gazeta Policyjna* zamieszcza następujące wypadki miejskie:

— W dniu onegdajszym, na placu młyna parowego w Alei Jerozolimskiej, Józef Włodek, kominiarz 3-ej części straży ogniowej, przechodząc około szyn urządzonych do przewożenia wagonów i pragnąc wsiąść na przejeżdżający po rzeczonych szynach wóz, poślizgnął się, upadł pod takowy i tylnemi kołami wozu przejechanym został, skutkiem czego uległ zgruchotaniu kości poniżej kolana u prawej nogi, podług opinji lekarskiej amputacja rzeczonej nogi jest konieczną. Włodek pozostaje na kuracji w szpitalu św. Rocha i o wypydku tym prowadzi się śledztwo.

— W cyrkule Zamkowym, na Nowym-Zjeździe, Jan Worobiew żołnierz 54 warszawskiego gubernjalnego bataljonu, w skutek własnej nieostrożności uległ mocnemu stłuczeniu nogi lewej przez omnibus konnej drogi żelaznej. Odesłano go do warszawskiego Ujazdowskiego wojennego szpitala i o wypadku tym policja prowadzi śledztwo.

— W cyrkule Powązkowskim, Antoni Wilmanowski, lat 38 wieku liczący, przybywszy do swych krewnych, w domu pod Nr. 18 przy ulicy Nowolipie, nagle zmarł, o czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono sąd.

— Na cmentarzu Żydowskim, znaleziono podrzucone nieżywe dziecko płci żeńskiej obwinięte w szmaty. O czem zawiadomiono sąd i w celu wykrycia winnych podrzucenia, policja przedsięwzięła należyte kroki.

—

* Tydzień giełdowy *z dnia 8 (20) listopada.* Cecha giełdy berlińskiej z ubiegłego tygodnia była odmienną aniżeli tygodni poprzednich. Z papierów publicznych, krajowe i niemieckie silnie się trzymały przy obrotach ograniczonych, a z zagranicznych należy wspomnieć głównie o rumuńskich, których do 50 mil. złożono, w miejscach na to przeznaczonych dla wręczenia konstytującemu się towarzystwu dróg żelaznych rumuńskich. Ruch w akcjach bankowych był znaczny, występujące z każdym dniem nowe instytucje znajdują odbiorców po wysokich premjach już z góry przez syndykaty oznaczonych. Papiery przemysłowe w stosunku do innych cieszyły się również powodzeniem, i to pomimo wystąpienia na targ pieniężny nowych instytucij kursa dawnych się podniosły. Akcje dróg żelaznych wprawdzie dobrze się trzymały, obrót jednak pozostawiał wiele do życzenia. Weksle w początku tygodnia trzymały się dobrze, w końcu osłabły. Z wartości tutejszych nie mamy do zaznaczenia wybitniejszych zmian. Obroty we wszystkich gatunkach były tylko mierne, tendencja w ogóle ku podwyżce z wyjątkiem premjowych pożyczek, które w ostatnim dniu tygodnia się obniżyły o $1/2$ i $1/4$ tal. Listy zasta-
wne tutejsze stare i nowe na giełdzie wtorkowej by
kiwane i licznie nabywane, kurs podniósł się o $1/4$—
końca się utrzymał. Obligi skarbowe i listy likwida
skały $1/8$—$1/4$ najwięcej się podniosła pożyczka Sti
o $1\frac{1}{8}$ (z $72\frac{3}{4}$ na $73\frac{7}{8}$). Waluta nasza w drobn
kach oscylowała, w piątek bilety bankowe doszły 82
stępnie jednak się obniżyły do $82\frac{5}{8}$ tracąc w sto
szłego tygodnia $1/8$, tyleż straciły weksle na Warsz
tersburg długi, gdy krótki pozostał bez zmiany. W
walut zagranicznych nie ma do zaznaczenia większyc
podrożenie weksli na Londyn jest małoznaczne (z 1
116,85). Bank francuzki upoważniony został do
nia kapitału, do podniesienia cyfry not obiego
10 frankotrzech miljardów i wydawania znaków o
wych, wszystko to korzystnie oddziałało na wartość a
kowych, podnosząc je z 3,585 na 3,700 fr., na inne
tości pozostało bez wpływu, z powodu nastąpić mia
dacji średniomiesięcznej. Po perjodzie regulacji i
z Londynu wiadomości o obniżonem dyskoncie z 5
giełda dnia 16 nabrała tendencji zwyżkowej, która p
bnych fluktuacjach przetrwała do końca tygodnia.
londyńskim obfitość gotówki znaczna, weksle płatne p
cem roku chętnychznaj dują odbiorców po $3\frac{1}{4}$—$3\frac{3}{8}$
zastaw konsolów chętnie dają 2%. W takim stani
bank londyński uważał za potrzebne obniżyć stopę s
na 4%, co też dnia 16 b. m. nastąpiło. Giełda na
godniu ubiegłym rozpoczęła czynności swoje w trakto
ksli zagranicznych ruchliwem usposobieniem i małą
kursów, którą jednostajnie przez pierwsze 4 dni sz
przy dewizach pruskich, przeprowadzała. Z dniem p
jednakże przerwaną została ta monotonność kursów p
wyżkę nieznaczną, która się tylko przez zmniejszoną
motywować daje. Weksle tedy na Berlin płacone
piątku 109,20—108,90 wróciły na stanowisko końco
przedniego tygodnia na 109,35—109,05. Londyn
ku uległ silniejszej podwyżce z 7,29—7,27 na 7,g
Wiedeń za który żądano 92,70—ostatecznie płacony
55. Paryż pozostał przy notowaniu 85,50 i zaof
85,50. Ruch w początku tygodnia zapowiadał ob
czne, ożywienie to jednakże następnie osłabło i dla te
ogólna obrotów kwalifikuje się tylko do okresu ś
W dewizach pruskich poszukiwano głównie weksli 3
cznych, co spowodowało odnowienie w kurscetlach rub
wno zaniedbane, wskazującej kursa dłuższych trasowań
wano także i krótkoterminowe, między którėmi asyg
banki pruskie pochodzące z interesów wywozowych
ukazywały. Londyn w początku tygodnia w większych
ofiarowany znalazł chętnie kupujących, na końcu jedn
niej był trzymany. W Paryżu i na zastępującem go
na Marsylję liczniejsze zaznaczyć możemy obroty, r
w wekslach na Wiedeń, którėmi obracano dostatecznie
miesięcznych trasowaniach. Na długi Petersburg mie
pytu, za przekazy na natychmiastową wypłatę tylko a
pujący ofiarowali. W papierach publicznych obroty
tygodnia nie powiększyły się, brak ożywienia takowy
spekulację i dla tego ograniczają się na zaspokojeniu
bowań. Główna suma obrotów przypada na listy zast
we 5%, które mimo tego nie mogły osiągnąć po
kursie i pozostały przy notowaniu 88,33—88.
gim rzędzie po nich następują listy likwidacyjne, któr
kiwane uzyskały podwyżkę $1/3\%$ z 76—75,67 na
75,80 (z doliczeniem wartości kuponu). Przy niezm
kursie mimo przyrostu kuponu pozostały mało się
listy zastawne stare I-ej serji na $90\frac{1}{2}$—90 i prawie
pytu zostające listy zastawne II-ej serji zeszły z 8
na $89\frac{1}{3}$—$88\frac{5}{8}$. W listach zastawnych miejskich
dających i dla tego podniosły się z 84,17—83,7
25—83,90. Z akcij kolei żelaznych warszawsko-w
poszukiwane po 91,50, za terespolskie płacono 11
bydgoskie w sztukach 100-rublowych $66\frac{1}{2}$, za łódz
Akcje towarzystwa ubezpieczeń ofiarowano po 146.
kursów pożyczek premjowych w Petersburgu i Be
nas spowodowało pożyczkę kursu takowych. Zapłac
wiem za partję ostęplowanych I-ej emisji po 156, z
plowane żądają 155, II-ga emisja notowana 151, os
$152\frac{1}{2}$. Z akcij bankowych, sprzedano kilka partij b
skontowego po 102 i $101\frac{1}{2}$. Za akcje banku ha
I-ej emisji ostęplowane ofiarują 298 przy braku po
Inne wartości o których wzmiankują nasze kurscetle,
ne przy niezmienionych notowaniach. (*Gaz. Hand.*)

PRZEWODNIK WARSZAW

Warszawa,
d. 10 (22) Listopada.
Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we środę, dramat w
Adrjanna Lecouvreur. — Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.
we czwartek, opera **Jan z Lejdy**. — *Wczoraj*, we
wano operę **Jan z Lejdy**, było osób 1009.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, we czwarte
Mentor. — Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$. — *Wczoraj*,
dawano komedje **Miód kasztelański**, **Bez stanu**,
402.

W SALACH REDUTOWYCH. — *Dziś*, we środ

[redacted]

listop. r. b., danym będzie **drugi wielki koncert Towarzystwa Muzycznego** pod dyrekcją pp. Reineckego i A. Zarzyckiego.—Program: Uwertura z op. „Król Manfred," (op. 93), Reineckego; Koncert na fortepjan i orkiestrę (op. 72), Reineckego: a) Allegro, b) Adagio non troppo, c) Allegro con brio (wykonu kompozytor); Psalm 67 (według Jana Kochanowskiego), na sopran z towarzyszeniem orkiestry, A. Zarzyckiego (odśpiewa pani Zofja Zahorowska); Entre-acte z op. „Król Manfred," Reineckego; „La belle Griselidis," improvisata na francuzki śpiew ludowy z 17-go stulecia,—na 2 fortepjany (op. 94), Reineckego (wykonają pp. Reinecke i Zarzycki); Kantata „Wundyny," na sopran solo (pani Zahorowska), chór mięszany i orkiestrę, St. Moniuszki: a) Noc nad brzegiem Rossy—chór, b) Pieśń Nioly, c) chór; W Lesie, symfonja na wielką orkiestrę (op. 153), Raffa: a) Allegro: Dzień, wrażenia i uczucia; b) Largo: O zmroku, marzenia; c) Allegro assai: Taniec Dryad; d) Allegro: Noc, Cisza tajemnicza w lesie, Wyprawa dzikich łowów z Huldą i Wotanem na czele, Brzask dzienny.—Początek o godzinie 8-ej wieczorem.—Bileta numerowane dla członków towarzystwa i ich rodzin rs. 1 kop. 5, nienumerowane kop. 50, galerja kop. 25.—Dla osób nie należących do towarzzstwa: bileta numerowane rsr. 2 kop. 5, nienumerowane rsr. 1, na galerję kop. 50.—Bilety sprzedają się w kasie Teatru rozmaitości: w poniedziałek i wtorek od godziny 12 do 4-ej, we środę zaś od godziny 12 do 8-ej.— Wejście na koncert od Teatru Wielkiego.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *W niedziele i święta,* oraz trzy razy w tygodniu, to jest *we wtorek, czwartek i sobotę,* **Koncert** pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda. — Początek o godzinie 5-ej.—Cena wejścia kop. 20.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego) — Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie,* od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście w dnie powszednie kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

TEATR RAPPO (przy rogu ulic Hrabiego Berga i Włodzimierskiej).—*Dziś i codziennie,* **Wielka panorama**. — Tamże, dziś i codziennie, okazywane są fenomena natury: Flora i Róża, olbrzym Ricotto, najmniejszy człowiek na świecie Tom Pouce i karlica.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

* Rzeczywisty radca stanu *Sinicyn,* z Wiednia.

[redacted]

OGŁOSZENIA RZĄDOWE — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

OTWARCIE SPADKOWE. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 5195. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Lublinie.

Skutkiem nastąpionej śmierci:

1. Moszka Eli Morgenszterna właściciela nieruchomości w Lublinie pod Nr. pol. 472 położonej, Nr. hyp. 320 oznaczonej.

2. Jakóba Mystkowskiego właściciela nieruchomości w Lublinie pod Nr. pol. 187 położonej, Nr. hyp. 124 oznaczonej.

3. Agrypiny z Kieryłowiczów primo voto Pierożyńskiej 2-do Kocowskiej wierzycielki sumy rsr. 1,800 pod Nr. 4 działu IV wykazu dóbr Ratoszyn w Powiecie Nowo Aleksandryjskim hypotekowanej.

4. Leopolda Krzyżanowskiego wierzyciela sum:

a) złp. 30,000 albo rsr. 4,500 pod Nr. 23, działu IV wykazu dóbr Gardzienice.

b) złp. 5,000, albo rsr. 750 pod N. 77, działu IV wykazu dóbr Stryjny.

c) złp. 6,000, albo rsr. 900, ostrzeżonej pod Nr. 22, działu IV wykazu dóbr Krzywe, wszystkich z Okręgu Krasnostawskiego.

d) złp. 30,000, albo rsr. 4,500 pod Nr. 15, działu IV dóbr Łucka z Okręgu Lubartowskiego.

e) złp. 10,000, albo rsr. 1,500 pod Nr. 28, działu IV dóbr Wilczopole.

f) złp. 25,000, albo rsr. 3,750 działu IV dóbr Turba.

g) złp. 13,000, albo rsr. 1,950 na prawie wieczystej dzierżawy ad Nr. 1 działu III wykazu dóbr Bronowice, wszystkich z Okręgu Lubelskiego, hypotekowanych, otworzyły się spadki, do uregulowania których oznaczonym zostaje termin prekluzyjny na dzień 14 (26) Lutego 1872 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta.

Lublin d. 2 (14) Sierpnia 1871 r.
Feliks Wasiutyński.

[redacted]

gu roku 1872 na użytek miasta Warszawy potrzebnego żwiru, oczyszczonego, około 150 sążeńów kubicznych po rs. 30 k. 72 i pół za jeden sążeń (wypisać literami, i odstępuję od takowej ceny procentów NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy vadium w ilości rs. 500 i na koszta ogłoszenia rs. 15 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N.N. pisałem dnia N. N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 1 (13) Listopada 1871 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Lejtenant,
Witkowski.
za Naczelnika Kancelarji, oPrnaszko.

N. D. 6979. Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 17 (29) Listopada r. b. od godziny 12 w południe odbywać się będzie w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus na dostawę w ciągu roku 1872 dla WarszawskiegoPolicyjnego Aresztu żywności około 107,000 dziennych porcji, od kop. sr. dwunastu i pół za porcję.

Licytacja odbywać się będzie głośna i rozpocznie się od ceny powyżej podanej.

Wolno jest niestawającym do licytacji składać na ręce Prezydenta Miasta w sali posiedzeń Magistratu w dniu do licytacji oznaczonym do godziny 12 w południe deklaracje opieczętowane, na papierze stemplowym podług podającego się poniżej wzoru, w których wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą cenę jednej porcji po jakiej obowiązują się dostarczać żywność; otworzenie złożonych deklaracji nastąpi w obec licytantów zaraz po ukończeniu licytacji głośnej.

Przystępujący do licytacji lub też składający deklaracje winni dołączyć kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w t[redacted]

zwoleniem nadsyłania opieczętowanych deklaracji; tym wszakże, którzy osobiście, lub też przez pośrednictwo upełnomocowanych osób zechcą przyjąć udział w licytacji, niedozwala się jednocześnie podawać opieczętowanych deklaracji.

Osoby, pragnące należeć do głośnej licytacji, obowiązane są przed rozpoczęciem takowej złożyć:

a) dowody osobistości swojej dotyczące:

b) vadium w stosunku 10% wartości tego materjału, o który pragną konkurować.

Opieczętowane deklaracje powinny być nadesłane, albo podane, do bióra Naczelnika Warzelni Solnej w Ciechocinku nie później jak do godziny 11 z rana w dniu naznaczonym do licytacji.

Deklaracje te winny zawierać:

1. Wyrażenie życzenia co do nabycia całej nierozłącznie i bezwarunkowo partji materjałów w scisłem zastosowaniu się do zatwierdzonych warunków licytacyjnych.

2. Cenę wyraźnie napisaną.

3. Miejsce pobytu stan, imię i nazwisko deklaranta z dołączeniem właściwych dowodów jak również miesiąc i datę podpisania deklaracji, i

4. Wymagane vadium.

Deklaracje zawierające w sobie zastrzeżenia pod jakim bądź względem niezgodne z ogłoszonemi publicznie warunkami, albo też przy których nieokaża się żadne vadja, przyjęte nie będą.

Zatwierdzenie licytacji pozostawia się Zarządowi Solnemu w Królestwie Polskiem.

Pragnący bliżej poznać warunki licytacyjne mogą obejrzeć takowe w Zarządzie Solnym Królestwa Polskiego na ulicy Rymarskiej w gmachu Zarządu Ministerstwa Finansów, nadto w każdym z Okręgowych Akcyznych Zarządów miast Gubernjalnych Królestwa Polskiego i w biórze Naczelnika Warzelni Solnej w Ciechocinku.

Warszawa d. 21 Października 1871 r.
Zarządzający Częścią Solną w Królestwie Polskiem, Wentcel.

N. D. 7229. *Правленіе Императорскаго Варшавскаго Университета.*

Симъ извѣщаетъ, что по случаю несостоявшихся назначенныхъ на 4 Ноября сего года торговъ на поставку для Университета дровъ и каменнаго угля, въ теченіи однаго года, съ 1 (13) Января 1872 по 1 (13) Января 1873 г., назначаются на помянутый предметъ новые торги имѣющіе производиться 11 сего Ноября въ часъ по полудни въ Правленіи сего Университета посредствомъ запечатанныхъ декларацій. Условія на торги и форму декларацій можно читать въ Канцеляріи Правленія Варшавскаго Университета, ежедневно, съ 10 часовъ утра до 3 часовъ по полудни кромѣ праздничныхъ дней.

* * *

Zarząd Cesarsko-Warszawskiego Uniwersytetu zawiadamia niniejszem, że z powodu nieprzyjścia do skutku licytacji naznaczonej na dzień 4 Listopada r. b. na dostawę dla Uniwersytetu drzewa opałowego i węgla kamiennego w ciągu jednego roku, t. j. od dnia 1 (13) Stycznia 1872 roku do 1 (13) Stycznia 1873 roku, ogłasza się powtórna licytacja na dostawę tychże przedmiotów odbyć się mająca dnia 11 (23) Listopada r. b. o godzinie 1-ej z południa w Zarządzie Uniwersytetu, za pomocą zapieczętowanych deklaracyj. Warunki licytacyjne i forma deklaracji, znajdują się do przejrzenia w Kancelarji Zarządu Warszawskiego Uniwersytetu, każdodziennie od godziny 10-ej z rana do 3-ej po południu, wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych.

Варшава Ноября 5 дня 1871 года.
Ректоръ Университета, П. Лавровскій.

N. D. 7282. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Władysława Gradenwitz, kupca, w Warszawie pod Nr. 647/8 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Kirszrota, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod N-rem 663/4 i 5 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 6,000 z procentem, w dacie wypłaty obliczyć się mającym i kosztów od Józefy z Baronów Kobylińskich Rostworowskiej, Juljusza Rostworowskiego obywatela małżonki, właścicielki dóbr ziemskich Załuski, z przyległościami i przynależytościami, w Okręgu, Powiecie i Gubernji Warszawskiej położonych, w asystencji i za upoważnieniem męża swego czynić winnej, wraz z nim w Warszawie pod Nr. 570/1 zamieszkałej, protokułem Michała Wacława Markiewicza, Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w dniu 16 (28) Czerwca 1871 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Załuski z przyległościami, w obrębie których znajduje się kolonja Załuski czyli Kalinowo, obcą już dziś własnością będąca, w gminie Pruszków, parafji Raszyn, w Powiecie i Gubernji Warszawskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału III, w Warszawie położone, z folwarku Załuski, na którym oddzielne gospodarstwo nie prowadzi się, składające się, gdyż folwark ten pod względem gospodarczym, przyłączony jest do dóbr Opacz Wielka, które w poszukiwaniu tej samej sumy, protokułem Markiewicza Komornika, z dnia 2 (14) Czerwca 1871 r. oddzielnie na przymuszone wywłaszczenie zajęte zostały. Ogólna przybliżona rozległość gruntu częścią pszennego a częścią żytniego, wynosić może około włók trzy miary nowopolskiej. Dobra zajmowane należą prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Józefy z Baronów Kobylińskich Rostworowskiej, Juljusza Rostworowskiego żony, zostają zaś w dzierżawnem posiadaniu Walerji z Psarskich Zdziennickiej na lat sześć od d. 1 Lipca n. s. 1871 r. do tegoż dnia i miesiąca 1877 r. za cenę roczną łącznie z dobrami Opacz Wielka opłaconą rs. 4,000.

Na gruncie zajmowanych dóbr, stoją następujące zabudowania:

1. Dom z bali w węgieł zbudowany, gontami kryty, o jednym kominie murowanym.

2. Stodoła drewniana zupełnie zniszczona.

3. Studzienka balami cembrowana.

4. Stodoła z desek w sztorc zbudowana, słomą kryta.

5. Karczma z cegły murowana, gontami kryta, o dwóch kominach murowanych.

6. Zajazd z bali w słupy zbudowany, gontami kryty.

7. Chałupa z bali w słupy zbudowana, gontami kryta, o jednym kominie murowanym.

8. Przystawka z bali w słupy zbudowana, gontami kryta.

9. Szopa drewniana waląca się.

Inwentarze są własnością dzierżawcy.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia n sprzedażą kierującego Józefa Kirszrot Patrona, w Warszawie pod Nr. 663/4 i 5 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I-ym, złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. W. Emerykowi Kozerskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału III, w Warszawie, w Warszawie pod N-rem 405 urzedującemu, na ręce Ludwika Rutkiewicza, Podpisarza tejże gminy.

2. Filipowi Bucholtz, Wójtowi gminy Pruszków, do której to gminy wieś Załuski należy, na ręce Szczepana Przygodzkiego, Pisarza tejże gminy.

Obudwom d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1871 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr w Warszawie d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1871 r., zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej, wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N-rem 549, o godzinie 10-ej z rana, w Wydziale I-ym, dnia 6 (18) Września 1871 r.

Sprzedażą kierować będzie Józef Kirszrot Patron, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 6 (18) Lipca 1871 roku.
R. Linowski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa, dnia 6 (18) Lipca 1871 roku.
R. Linowski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w d. 6 (18) Września, 20 Wrześ. (2 Paździer.) i 4 (16) Października 1871 r., termin do przygotowawczego przysądzenia powyższych dóbr, wyznaczony został na dzień 1 (13) Listopada 1871 r. godzinę 10 z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego.

Popierający sprzedaż postępuje za subhastowane dobra ziemskie Załuski rs. 1,500 i od tej sumy lub od ⅔ części szacunku przez biegłych wykryć się mającego zacznie się licytacja.

Warszawa dnia 6 (18) Października 1871 r.
R. Linowski.

W terminie powyższym dobra ziemskie Załuski przysądzone zostały przygotowawczo Józefowi Kirszrot Patronowi za sumę rs. 1,500 i Trybunał wyrokiem w tymże dniu 1 (13) Listopada 1871 r. zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży rzeczonych dóbr, na dzień 28 Grudnia (9 Stycznia) 1871/2 roku, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, pod Nr. 549. W terminie tym licytacja zacznie się od sumy rs. 1,500 lub od ⅔ części szacunku taksą biegłych wykryć się mającego.

Warszawa dnia 4 (16) Listopada 1871 r.
R. Linowski.

N. D. 7279. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Małgorzaty z Tryptów Kalhorn po Janie Kalhorn pozostałej wdowy, z własnych funduszów utrzymującej się, w Warszawie pod Nr. 526/300 zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Stanisława Makowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 483 zamieszkałego, obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rsr. 1,500 z procentem 5% od dnia 20 Października n. s. 1869 r. liczącym się i kosztów od Władysława Cygańskiego właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1762*E*, położonej, zaś w Nowej Pradze, gminie Brudno, Powiecie Warszawskim zamieszkałego i tamże zamieszkanie prawne obrane mającego, protokułem Kazimierza Brochockiego, Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w dniu 2 (14) Lipca 1871 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 1762*F*, położona, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału III, w Warszawie, w Cyrkule Policyjnym Łazienkowskim, gminie Magistratu Miasta Warszawy na gruncie emfiteutycznym, w parafji Ś-go Aleksandra, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Władysława Cygańskiego należąda, zaś w dzierżawnem posiadaniu Konstantego Domańskiego na lat 6 od dnia 1 Stycznia 1871 r. do tejże daty 1877 r. po rs. 492 rocznie, za kontraktem urzędowym przed Stanisławem Rościszewskim Rejentem w Warszawie w dniu 14 (26) Stycznia 1871 r. sporządzonym, zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, ogólnej rozległości około łokci kwadr. 2660 zawierająca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Domek frontowy parterowy drewniany, blachą żelazną kryty, z kominem murowanym.

2. Szopa drewniana, dach z desek pokryty tekturą smołowcową, w tej szopie stanowiącej altanę jest umieszczony bilard.

3. Ogródek, w którem jest jedno drzewo śliwkowe i 22 drzewek czyli krzewów nieurodzajnych.

4. Domek czyli altanka na parterze murowana, mieszcząca w sobie pod spodem lodownię blachą krytą.

5. Prócz tego w tymże ogródku jest 7 altan drewnianych, deskami z dranic pokrytemi, nadto słupów z latarnjami sztuk 6 i słupek do rzucania kółka żelaznego, ławek ordynarnych w altankach i ogródku 29 i stołów 5.

6. Dwa mostki z bali z barjerką.

7. Podwórko w małej części tylko brukowane.

8. Domek murowany z facjatą drewnianą, blachą kryty, z kominem murowanym.

9. Domek murowany parterowy, z dachem blaszanym, z kominem murowanym.

10. Ogródek mały warzywny.

11. Kloaka z desek.

12. Zabudowanie z desek.

13. Chlewik z desek deskami kryty.

14. Pompa.

W nieruchomości tej oprócz dzierżawcy Konstantego Domańskiego jest jeszcze 2-ch sublokatorów, z imion i nazwisk, oraz ceny najmu niszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia, u sprzedażą kierującego Stanisława Makowskiego Patrona, przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod N-rem 483 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziału I, złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 462/3 urzędującemu, na ręce Cyprjana Jastrzębskiego, urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału III, w Warszawie, w Warszawie pod N-rem 405 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 3 (15) Lipca 1871 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie, dnia 7 (19) Lipca 1871 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej, wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału I-go, dnia 10 (22) Września 1871 roku; w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N-rem 549, o godzinie 10 ej z rana.

Sprzedażą kierować będzie Stanisław Makowski, Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa, dnia 19 (31) Lipca 1871 roku.
R. Linowski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa dnia 19 (31) Lipca 1871 roku.
R. Linowski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, Trybunał Cywilny w dniu 8 (20) Października 1871 r., jako terminie trzeciej publikacji, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 29 Października (10 Listopada) 1871 r. godzinę 10 rano. W tym terminie przygotowawczego przysądzenia nieruchomości w powyższem obwieszczeniu opisanej, popierająca subhastację wierzycielka Małgorzata z Tryptów Kalhorn po Janie Kalhorn wdowa, postąpi za też nieruchomość rsr. tysiąc pięćset, od której licytacja się rozpoczyna.

Warszawa dnia 6 (18) Października 1871 r.
Pisarz Trybunału, Linowski.

W terminie przygotowawczego przysądzenia, to jest w dniu 29 Października (10 Listopada) 1871 r. odbytem, nieruchomość Nr. 1762F. w Warszawie położona, przygotowawczo za sumę rs. 1,500 Stanisławowi Makowskiemu Patronowi sprzedaż subhastacyjną popierającemu, przysądzoną została. Następnie Trybunał Cywilny w Warszawie, wyrokiem w tymże dniu 29 Października (10 Listopada) r. b. zapadłym, termin do ostatecznego przysądzenia o sprzedaży rzeczonej nieruchomości na dzień 24 Grudnia (5 Stycznia) 1871/2 r. godzinę 10 rano oznaczył, w którym to dniu w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, licytacja rozpoczynać się będzie od ⅔ części szacunku taksą przez biegłych dokonaną wykryć się mającego.

Wadium zaś wymagane jest rs. 900.

R. Linowski.

N. D. 7280. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie sukcesorów Adolfa Doboszyńskiego, dymisjonowanego Kapitana wojsk Cesarsko-Rosyjskich, oby[redacted]ki z Tłuchowskich po[redacted] pozostałej wdowy, z d[redacted] go utrzymującej się, w[redacted] jako matki i głównej o[redacted] rek swych, to jest: J[redacted] imion i Marji-Adolfin[redacted] nieletnich Doboszyński[redacted] gdy Adolfum Dobosz[redacted] Warszawie pod Nr. 778[redacted] szkanie prawne do teg[redacted] powania subhastacyjne[redacted] Adwokata w Warszaw[redacted] kałego obrane mającej,[redacted] sum to jest rs. 420 i r[redacted] centem od dnia 2[redacted]ja (7 Czerwca) 1869 r. liczącym się, oraz k[redacted]w od Karola Schreiber właściciela kolonji Nr. 8, 9 i 10 w teritorjum dóbr Długa Kościelna w tychże dobrach Powiecie Nowo-Mińskim Gubernji Warszawskiej położonych, zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 8 (20) Listopada 1869 r. spisanym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została

KOŁONJA

Nr. 8, 9, i 10 oznaczona. w osadzie Hippolitów, w terytorjum dóbr ziemskich Długa Kościelna w Powiecie Nowo-Mińskim Gubernji Warszawskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radyminie urzędującego, w gminie Duchnów parafji Długa Kościelna położona, prawem wieczysto-czynszowego posiadania, z którego opłaca się rocznie czynszu do dominium Długa Kościelna, po kop. 75 z morga, do egzekwowanego dłużnika Karola Schreiber należąca i w jego też posiadaniu wspólnie z Ludwikiem Schrejber zostająca, ogólnej powierzchni gruntu około mórg 91 miary nowopolskiej albo dziesiatyn 46 w przybliżeniu mieć mogąca, a mianowicie: gruntu ornego i obsianego mórg 10, łąk wyrobionych mórg 20, resztę zajmują ogrody, zabudowania, bagna i inne nieużytki. Gleba gruntu żytnia klasy II i III. Kolonji tej służy prawo użytkowania wspólnego pastwiska z innemi kolonjami osady Hippolitów.

Na gruncie kolonji tej stoją następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa zbudowany parterowy o jednym kominie murowanym nad dach gontami kryty wyprowadzonym.

2. Ogród owocowy i warzywny sztachetami i płotem z żerdzi i łat ogrodzony. mieszczący w sobie drzewek owocowych około sztuk 120

3. Stodoła z drzewa zbudowana trzciną pokryta o jednym klepisku.

4. Zabudowania z drzewa postawione pod dachem słomą pokrytym, mieszczące w sobie stajnie wozownie i chlewiki.

5. Studnia drzewem cembrowana z żórawiem i kubłem.

6. Kloaka zrujnowana z drzewa urządzona o jednym sedesie, mająca daszek z chrustu na słupkach drewnianych wsparty.

7. Podwórko pomiędzy zabudowaniami od strony pola ogrodzone płotem z chrustu i sztachetami

8. Sadzawka niewielka wykopana, niezarybiona.

Inwentarza żadnego oprócz starego wozu na gruncie nie znajduje się.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej kolonji znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Teofila Tomickiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 519 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego złożony, przejrzany być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. Aleksandrowi Kowalewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Radyminie tamże w mieście Radyminie Gubernji Warszawskiej urzędującemu, na ręce Piotra Żebrowskiego Poopisarza tegoż Sądu

2. Fraciszkowi Łysik Wójtowi Gminy Duchnów do której zajmowana Kolonja należy, w tejże wsi Duchnów Powiecie Nowo-Mińskim Gubernji Warszawikiej urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 12 (24) Listopada 1869 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr ziemskich Długa Kościelna w Warszawie dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1869 roku, zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutłejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w miejscu zwykłych posiedzeń pod Nr. 549, o godzinie 10-ej z rana w Wydziale I dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1870 roku.

Sprzedażą kierować będzie Teofil Tomicki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiegoi którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 4 (16) Grudnia 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 4 (16) Grudnia 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objasnień i warunków licytacyjnych Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem zapadłym d. 25 Lutego (9 Marca) 1870 r. termin do przygotowawczego Kolonji tych przysądzenia wyznaczył na dzień 18 (30) Marca t. r. lecz z powodu wytoczonych sporów tenże Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem zapadłym d. 19 (31) Marca t. r. jako z odroczenia przypadłym, na skutek akcji Karola Schrejber dalsze postępowanie subhastacyjne od terminu do przygotowawczego przysądzenia oznaczonego zawiesił, ażdo złożenia dowodow właściwego Kommissarza Włościańskiego na to czyli pomienione Kolonje są w wyłącznym posiadaniu Karola Schrajber i nie podpadają pod uwłaszczenie. Następnie drugim wyrokiem zapadłym d. 13 (25) Maja 1870 r. tenże Trybunał nowy termin do przygotowawczego przysądzenia pomienionych Kolonji wyznaczył na dzień 12 (24) Czerwca 1870 r. lecz gdy i ten termin z powodu założonej appellacji od wyroku Trybunału Cywilnego Warszawskiego z d. 19 (31) Marca 1870 roku do skutku nie przyszedł po rozsądzeniu tych sporów tenże Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem zapadłym d. 7 (19) Maja 1871 r. nowy termin do przygotowawczego przysądzenia pomienionych Kolonji wyznaczył na dzień 1 (13) Czerwca r. b. w którym to dniu pomienione kolonje Teofilowi Tomickiemu Adwokatowi przygotowawczo za sumę rubli srebrem trzysta przysądzone zostały a zarazem tymże samym wyrokiem termin do ostatecznego przysądzenia pomienionych kolonji wyznaczył na dzień 19 (31) Lipca r. b. termin ten nie przyszedł do skutku i dla tego tenże Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem zapadłym dniu 27 Października (8 Listopada) r. b. Nowy termin do ostatecznego przysądzenia tychże kolonji wyznaczył na dzień 6 (18) Grudnia r. b. w którym to dniu na audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w domu Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego w Wydziale I o godzinie 10 z rana powyż rzeczone kolonje ostatecznie sprzedane zostaną.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 1,491 kop. 54 jako ⅔ części szacunku taxą przez biegłych Sądowych sporządzoną, wykrytego do licytacji tej ubiegać się tylko mogą, osoby stanu Włościańskiego.

Warszawa d. 28 Paździer. (9 Listop.) 1871 r.
R. Linowski.

[redacted]

jako przydanym opiekunem Dawida Lipszytz; 3. Bernardem vel Benjaminem Laterner handlującym pod Nr. 1812; 4. Chaimem Fajwlem Laterner handlującym pod Nr. 1812 w imieniu własnem, oraz jako przydanym opiekunem nieletniego Michała Folman; 5. Herszem Lipszytz handlującym pod Nr. 1870, jako opiekunem głównym nieletniego Szai Dawida Lipszytz; 6. Lewkiem Folman obywatelem, pod Nr. 2352 lit. c. jako opiekunem głównym nieletniego Michała Folman, wszystkimi w Warszawie zamieszkałymi, z drugiej strony, 1-go wyroku z dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1871 r., dział majątku po niegdy Tobiaszu Laterner, opinją biegłych i sporządzenie taksy nieruchomości spadkowej pod Nr. 1812 położonej, oraz sprzedaż tejże przez publiczną licytacją nakazującego, drugiego wyroku z dnia 9 (21) Września 1871 r. opinją biegłych i taksę zatwierdziającego, sprzedaną zostanie przez publiczną sądową w drodze działów odbyć się mającą licytacją

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawe pod Nr. 1812 przy rogu ulic Franciszkańskiej i Bonifraterskiej położona, składająca się: 1. Z kamienicy masiv murowanej o parterze, pierwszem piętrze i mieszkaniach na poddaszu od ulicy Franciszkańskiej. 2. Z oficyny frontem obróconej do ulicy Bonifraterskiej o parterze, pierwszem piętrze i mieszkaniach poddasznych. 3. Z oficyny w dziedzińcu masiv murowanej o parterze, pierwszem piętrze i mieszkaniach poddasznych, tudzież z komórek i innych zabudowań gospodarskich, jak również z gruntu emfiteutycznego pod całą nieruchomością 1790 łokci kwadratowych wynoszącego, której to nieruchomości ogólna wartość przez biegłych ustanowiona, wynosi sumę rs. 15,500 i od takiej też sumy licytacja się rozpocznie.

Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w dniu 14 (26) Października 1871 r. o godzinie $9^3/_4$ rano, przed W. Malinowskim Sędzią delegowanym, termin do odbycia drugiej publikacji oraz przygotowawczego przysądzenia powyższej nieruchomości wyznaczony został na dzień 25 Listopada (7 Grudnia) 1871 r. godzinę $9^3/_4$, któren to termin odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Wydziału IV w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego.

Taksę i warunki sprzedaży przejrzeć można w kancelarji Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie wydziału IV i u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

Warszawa d. 19 (31) Październ 1871 r.
Józef Kirszrot Patron.

N. D. 7238. Prawnie zajęte ruchomości w drodze egzekucji sądowej jako to: meble jesionowe, lustra i t. p., w dniu 12 (24) Listopada r. b. o godzinie 11-ej z rana na targu Muranów, meble jesionowe, obrazy olejne, garderoba różna, lustra i t. p., w d. 15 (27) Listopada r. b. o godzinie 10 ej z rana na targu Grzybów: meble jesionowe, warsztaty stolarskie, piec żelazny i t. p., w d. 12 (24) Listopada r. b. o godzinie 9 z rana, na targu Stare miasto zwanym w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

S. *Nawrocki*, Komornik przy S. A.

N. D. 7278. Prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble jesionowe, warsztaty stolarskie, garderoba męzka i t. p. w dniu 12 (24) Listopada r. b. na targu ze Żelazną bramą zwanym w Warszawie o godzinie 10 z rana przez publiczną licytację sprzedane będą.

Ruszczykowski, Komornik, pod Nr. 1771a. zamieszkały.

N. D. 7115 Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Bilety Lombardowe** wydany za N-mi 37748 i 49071 przypadkowo zaginęły.

Wzywa się więc posiadacza, izby najpóźniej w 6 tygodni od d. 29 Listopada 1871 r., to est od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. 1—3

w Drukarni Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Redaktor, P. Weinberg.